Po konfiskacie nakład drugi

NR. 181 (4111) Warszawa, PIĄTEK 27 Czerwca 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

CO SZKODZI POLITYCE ZAGRANICZNEJ?

„Kurjer Poranny" zrobił wczoraj ważne odkrycie. Niewyczerpany w pomysłowości i niedościgniony w przebiegłości politycznej naczelny krętacz tego arcy - sanacyjnego dziennika stwierdził, że kongres krakowski wyznaczono właśnie na 29-go czerwca, bo nazajutrz w poniedziałek 30 czerwca, ostatnie szeregi francuskich wojsk okupacyjnych opuszczają Nadrenję i Niemcy będą miały wolną rękę na zachodzie. A w przeddzień kongresu, 28 czerwca, Niemcy urządzają żałobę z powodu 11-tej rocznicy Traktatu Wersalskiego. Akurat między te dwie daty, tak dla Niemiec ważne, wpakowano krakowskie demonstracje, „awantury wewnętrzne w Polsce", jak powiada „Kurjer Poranny".

„Kurjer" bynajmniej nie twierdzi, że ci, co urządzają kongres krakowski, robią to w porozumieniu z Rządem niemieckim, ale ten „zbieg okoliczności" uważa za „dziwny i niesamowity", i oskarża opozycję, że „stwarza atmosferę, w której traci się z oczu wszystko co się dzieje nazewnątrz w zakresie planów przeciwko najwyższym interesom państwa".

Jednem słowem — opozycja demokratyczna, urządzając kongres w obronie prawa i wolności — szkodzi polityce zagranicznej państwa... Cały ten perfidny i bardzo prostacki w tej perfidji, artykuł sklecony został, aby tę „prawdę" stwierdzić.

Poświęciliśmy aż tyle miejsca elukubracjom „Kurjera" ponieważ już nie po raz pierwszy obóz sanacyjny usiłuje walczyć z opozycją tą bronią „szkodzenia" państwu zagranicą. Zobaczymy tedy, kto naprawdę szkodzi..

Oto organ Partji Pracy „Daily Herald" w sobotnim numerze podaje agencyjną depeszę z Genewy o tem, że Polska odmówiła ratyfikacji konwencji, znoszącej zakazy przywozu i wywozu, t. zw. konwencji „antyreglamentacyjnej".

Do tej wiadomości Redakcja pisma dodaje następujący komentarz:

„Odmowę Rządu polskiego przypisać należy temu, że ratyfikacja pociągnęłaby za sobą konieczność zwołania Sejmu. Zawieszenie przez Marszałka Piłsudskiego parlamentarnych rządów w ten sposób w wyniku swym niszczy cenną konwencję gospodarczą".

Dokoła tej konwencji działy się istotnie dziwne rzeczy. Rząd polski nie widział przeszkód *do podpisania* jej przed trzema laty — już wtedy „sanacja" rządziła — a znalazł przeszkody do ratyfikacji. Odmowa Polski naprawdę „niszczy" konwencję, bo od ratyfikacji polskiej zależało wejście konwencji w życie. P. min. Kwiatkowski, jak donosi wczorajsza „Gazeta Handlowa" zaprosił do siebie korespondentów pism zagranicznych, aby im wytłumaczyć powody odmowy polskiej. Przed paru dniami w Min. Spraw. Zagr. te same powody wykładano dziennikarzom obcym. Rządowi polskiemu widocznie bardzo zależy na tem, aby zagranica znała istotne przyczyny tej tak ważnej i doniosłej w skutkach decyzji.

Przyczyny te są skądinąd rzeczywiście poważne, i dobrzeby było, aby były należycie zrozumiane. Ale zagranica odzwyczaiła się od brania na serjo polityki polskiej. Kraj o niepoważnej polityce wewnętrznej, kraj „hocków klocków" i małostkowej złośliwej walki dyktatury z przedstawicielstwem narodowem nie jest krajem serjo. Zagranica wie, że parlament nie może się zebrać. Wie, że sesje budżetową zamknięto w popłochu i z pośpiechem — nie pozwalając na załatwienie niezmiernie pilnych ratyfikacji umów międzynarodowych. Wie że cały bodajże tuzin umów handlowych nie może wejść w życie, i że nieustające wizyty dyplomatów, przynaglających ratyfikacje, nie odnoszą skutku — bo „sejm nie będzie obradował przez sześć miesięcy", jak stanowczo zapowiedział marsz. Piłsudski w kwietniu.

I ostatecznie urabia się opinja na świecie szerokim, że dla widzimisię nienawidzącej parlamentu dyktatury polskiej „niszczy się cenną konwencję gospodarczą", utrudnia się porozumienie międzynarodowe, kładzie się kłody pod no[illegible] p. Briandowi, pr[illegible] L[illegible]

Taki[illegible] są szkodliwe skutki naszej złej [illegible]wnętrznej w dziedzinie[illegible]w międzynarod[illegible]ym zaledwie [illegible]erę, w [illegible] co się dzieje nazewnątrz..."? Opozycja, która staje w obronie wolności i prawa, czy Rząd pomajowej dyktatury, którego stosunek do parlamentu „w wyniku swym niszczy cenne konwencje gospodarcze" i osłabia Polskę zagranicą?

J. S.

Kongres Obrony Prawa i Wolnosci Ludu w Krakowie
ROZPOCZNIE SIĘ W NIEDZIELĘ 29 CZERWCA O G. 9 RANO W SALI PRZY UL. RAJSKIEJ

KONGRES OBRONY PRAWA I WOLNOSCI LUDU
KOMUNIKAT SEKRETARJATU GENERALNEGO

Członkowie P. P. S. — delegaci na KONGRES OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU — zgłoszą się w dniu 29-ym b. m. natychmiast po swoim przyjeździe do Biura Zjazdowego P. P. S. ul. Dunajewskiego 5 (parter) po odbiór legitymacji kongresowej. Delegaci muszą mieć mandaty pisemne odnośnego Komitetu Partyjnego.

Biuro będzie czynne od godziny 6-ej rano do 10-ej wieczór

Członkowie P. P. S. — uczestnicy manifestacji, zgłoszą się po przyjeździe do Krakowa do Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5.

Dyżury na dworcu kolejowym, stacji autobusowej i rogatkach miasta Krakowa pełnić będą dyżurni, zaopatrzeni w odnośne legitymacje.

Dyżurni na kolei pełnić będą służbę od 12-ej w nocy 28-go czerwca do 12-ej w nocy 29-go czerwca.

Dyżurni zaś na rogatkach pełnić będą służbę w dniu 29-ym b. m. od 6-ej godz. do 11-ej przed południem.

W interesie delegatów leży, by natychmiast zakomunikowali swoje nazwiska i miejscowość SEKRETARJATOWI GENERALNEMU C. K. W. P. P. S. — WARSZAWA, WARECKA 7.

SEKRETARJAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

POSTÓJ FURMANEK
DO WŁOŚCIAN I ROBOTNIKÓW ROLNYCH, UDAJĄCYCH SIĘ DO KRAKOWA W DN. 29 CZERWCA FURMANKAMI

Postój furmanek w Krakowie wyznaczony został w dn. 29 czerwca w godzinach od 5 rano do 12 w nocy na następujących placach miejskich:

1) W PODGÓRZU NA ZABŁOCIU (TAGOWICA),
2) NA PÓŁWSIU ZWIERZYNIECKIM NA STAWACH,
3) NA PLACU JABŁONOWSKIM,
4) NA PLACU OBOK 3 BASTJONU U WYLOTU UL. DŁUGIEJ.

Beczkowóz z wodą znajdować się będzie w godzinach od 9 rano do 2 po południu u wylotu ul. KRZYWEJ DO RYNKU KLEPARSKIEGO.

Możliwość wyborów do parlamentu angielskiego na jesieni?

Londyn, (ATE). 26 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu klubu parlamentarnego partji pracy Mac Donald wygłosił przemówienie, w którem omawiał program kampanji wyborczej socjalistów angielskich na wypadek gdyby wybory odbyły się w jesieni r. b. Wobec oświadczenia Mac Donalda o możliwości wyborów na jesieni r. b. w kołach socjalistycznych wyrażają przekonanie, iż do programu wyborczego partji pracy wejdą te projekty ustaw, które partja pracy wniosła do Izby gmin, a które nie mogłyby być załatwione z powodu ewentualnego rozwiązania parlamentu.

W Anglji ciężar podatku spada na bogatych
KANCLERZ SKARBU SNOWDEN O PODATKACH I O BEZROBOCIU

Paryż, (ATE). 26 czerwca. „Populaire" ogłasza wywiad z angielskim ministrem skarbu Snowdenem, który oświadczył, że ostatni budżet angielski jest budżetem rzeczywiście socjalistycznym. Wszystkie nowe wydatki znalazły swe pokrycie wyłącznie w podatkach bezpośrednich. Podatki pośrednie zostały zmniejszone o 800.000 funtów. Nigdy w historji Anglji majątki nie były obciążone tak silnie jak to ma miejsce teraz za rządów socjalistycznych. Ciężar podatków dodatkowych przerzucony został na klasy zamożne, które łatwiej mogą znieść dodatkowe obciążenia podatkowe.

Snowden wyraził się bardzo pesymistycznie o sprawie bezrobocia. Roboty publiczne mogą przynieść wielką ulgę na rynku pracy. Jednakże brak kredytów uniemożliwia rozpoczęcie robót publicznych w tak szerokiej skali, aby zdołały one w sposób wydatny zredukować przeszło miljon bezrobotnych w Anglji. Bezrobocie w Anglji zniknie dopiero wtedy, gdy przeminie kryzys ogólno światowy i zmienią się konjunktury gospodarcze.

Obrady trzech ministrów państw Małej Ententy

Szczyrbskie jezioro, 26 czerwca. PAT. W pierwszym dniu obrad Małej Ententy ministrowie Benesz, Marinkowicz i Mironescu przeprowadzili szereg długich rozmów. Zgodnie z oficjalnym komunikatem, trzej ministrowie rozpatrywali zagadnienia polityki międzynarodowej oraz szereg spraw, obchodzących bezpośrednio poszczególne państwa. Ustalone zostało stanowisko poszczególnych państw w niektórych niewyjaśnionych dotychczas kwestjach polityki międzynarodowej.

Wiedeń, 26 czerwca. (PAT.). „Neue freie Presse" donosi, że plan utworzenia biura prasowego Małej Ententy w Wiedniu nie doszedł do skutku, z powodu różnicy zdań między delegatami państw Małej Ententy. Wysunęły się też wątpliwości co do wyboru miejsca. Na odroczenie decyzji wpłynęło także nieżyczliwe stanowisko prasy wiedeńskiej wobec doniesienia o zamiarze utworzenia biura prasowego w Wiedniu.

DYSKUSJA NAD MEMORJAŁEM BRIANDA

Szczyrbskie Jezioro, 26 czerwca (PAT) Dzisiejsze ranne posiedzenie konferencji ministrów Małej Ententy poświęcone było wymianie poglądów w sprawie memorjału Brianda. Trzej ministrowie twierdzili, że inicjatywa Brianda odpowiada całkowicie powszechnemu dążeniu do stworzenia jaknajlepszej organizacji międzynarodowej, zmierzającej do zapewnienia pokoju oraz harmonizuje w zupełności z celami polityki Małej Ententy.

Trzej ministrowie porozumieli się co do propozycyj, jakie przedłożą w Genewie podczas dyskusji nad projektem Brianda.

Następnie ministrowie przeszli do rozpatrywania stosunków, istniejących pomiędzy krajami Europy środkowej, w związku z układami, zawartemi w Hadze i w Paryżu, przyczem stwierdzili, iż poprawa tych stosunków jest rzeczą możliwą, gdyż niektóre drażliwe kwestje zostały wyeliminowane. Na wszelki wypadek ministrowie postanowili zastrzedz, aby istniejące zobowiązania międzynarodowe nie zostały pogwałcone.

Gabinet Rzeszy doszedł do porozumienia w sprawie programu finansowego

Berlin, 26 czerwca. (PAT.). Gabinet Rzeszy zebrał się wczoraj wieczorem i obradował ponownie do północy. Obrady te, jak donosi biuro Wolffa, doprowadziły do zupełnego porozumienia co do przyszłych zarządzeń finansowych, na których ma być oparty program finansowy rządu. Wobec tego kanclerz Brüning wyjeżdża dziś do Noudeck celem przedłożenia sprawozdania prezydentowi Hindenburgowi. W piątek, po powrocie kanclerza do Berlina nastąpi opublikowanie uchwały gabinetu.

W kołach politycznych utrzymują, że na skutek wczorajszej uchwały gabinetu między ministrem Curtiusem a frakcją ludową z jednej strony i ministrem Dietrichem i frakcją ludową z drugiej strony powstało pewne napięcie.

Pierwsze wydanie dzisiejszego numeru „Robotnika" uległo konfiskacie za umieszczenie wiersza p. t.:

„Do Józefa Piłsudskiego
W PRZEDEDNIU KONGRESU KRAKOWSKIEGO
(Na nutę I Brygady)".

POD ADRESEM „PRZEŁOMU"

W ostatnim zeszycie „Przełomu" p. Kazimierz **Kierzkowski** zastrzega się, o ileśmy go dobrze zrozumieli, przeciwko naszej **rzekomej** chęci wyzyskania dla **naszych własnych celów** artykułów krytycznych o „sanacji" pióra p. J. **Szuriga.**

P. **Kierzkowski** się myli .Nie robiliśmy z artykułów p. **Szuriga** oręża łatwej propagandy właśnie dlatego. że chcieliśmy brać akcję **„Przełomu"**, jako wyraz **rzetelnej** troski o Polskę.

Nie naszą rzeczą jest oceniać, dlaczego grupa **„Przełomu"**, a więc i p. **Kierzkowski,** uważa za możliwe dla siebie pozostawać pośród tych, którzy **tak** rządzą Polską, jak to **„Przełom"** opisuje w tym samym zeszycie w korespondencji z Wielkopolski. W każdym bądź razie **my** „kapitału" politycznego z artykułów **„Przełomu"** zbijać **nie zamierzamy.**

PONAD AMERYKĄ
OD PACYFIKU DO ATLANTYKU

(PODCZAS LOTU AEROPLANEM Z LOS ANGELOS — KALIFORNIA do NEW JORKU).

9 czerwca.

(Korespondencja specjalna).

Dzielę się z wrażeniami. W pośpiesznej drodze powrotnej z nad brzegów oceanu Spokojnego do Atlantyku, a potem do Europy — wybrałem krótką drogę aeroplanem ze słonecznej Kalifornji ponad całą Amerykę.

Ma to być najkrótsza droga i najtańsza. Przestrzeń: Los Angelos — New York wynosi ponad 3.100 — 3.200 mil. ang., ponad 5 tysięcy kilometrów. Mamy przejechać w 46 godzinach aeroplanem i w nocy pociągiem. Normalnie tylko pociągiem droga wynosi około 90 godzin. Pośpiech więc przemawia za wybraniem tej drogi ,a nawet taniej o 6 dolarów (cała droga kosztuje aeroplanem około 160 dolarów).

Na polu lotniczem w Los Angelos — Kalifornja—w m. Glendale — czeka już 3-motorowy aeroplan Forda. Firma lotnicza Maddux przewozi.

Punktualnie o g. 9.30 rano odlot. Już motory warczą. Siedziemy. Jest nas 9 osób, kapitan - pilot i jego pomocnik: 11 osób. Dwa miejsca wolne.

Odlatujemy.

Pięknie wygląda Los Angelos z góry. Skrzy się w promieniach kalifornijskiego słońca. Za nami został Pacyfik, jeszcze majaczy wieża nowego ratusza Los Angelos, a już jesteśmy nad szczytami gór. Pod nami cudowne miasto Pasadena; tu stale mieszka autor „Bagna", „Nafty", „Sacco i Vanzetti" tow. Upton Sinclair.

Mijamy Pasaveux, za nami zostały sady pomarańczowe, oliwkowe, orzechowe, cytrynowe i te przecudne róże kalifornijskie.

Teren górzysty. Wybiliśmy się ponad szczyty. Lecimy przeciętnie na wysokości 12 do 13 tysięcy stóp ponad poziom morza (do 4 tysięcy metrów — ponad górami 2 kilometry).

Kierunek nasz północno - wschodni. Pierwszy postój po 2½ godzinie w Kingsman w stanie Arizona.

Otrzymujemy „lunch" (drugie śniadanie). Wszyscy dość zdenerwowani. Lecieliśmy przeciętnie 120 — 130 mil ang. na godzinę, t. j. do 200 km. Dość rekordowo.

Po pół godzinie odpoczynku — dalszy odlot. Nasz 3-motorowy rumak „podpasiony" (gazolina i oliwa — uzupełnione).

Wzbiliśmy się już ponad 14 tysięcy stóp. Szalona jazda.

Pod nami pustynia arizońska. Na dole praży słońce. Pustynia żarem przemawia. Nie widać znaku życia.

Moja sąsiadka — młoda Amerykanka — okropnie wzruszona. Płacze jak dziecko. Zagaduję, aby uspokoić. Motory zagłuszają jednak słowa. Mówię jej, aby się uspokoiła. Na chwilę pomaga. Pustynia przechodzi w falisty teren — już i Kenjony — słynne na cały świat.

Skały purpurowe. Widok przecudowny. Przeżywamy chwile, jak w bajce, w której pełno opowiadania o pieczarach, skałach, o czyhających zbójach.

Dobijamy do drugiego postoju Winslow. Jesteśmy już o godz. 2-ej. Drugi etap wyniósł 189 mil ang.

Zmiana kapitana. Po 4½ godzinie pracy wyczerpującej dosyć.

Odpoczywamy 15 minut. Nasz pegaz już gotów. Lecimy nad Arizoną i już nad Nowym Meksykiem.

Kraina pustynno - górzysta. Śnieżne szczyty zostawiliśmy za sobą. W Winslow było aż 93 stopni, naturalnie Fahrenheita. Upał szalony na dole.

Przelatujemy rzekę Colorado. Pierwsza rzeka, w której widzimy wodę. Inne mają tylko wyschłe koryta.

Pustynny teren przechodzi w stepowy. Wysokość ciągle 13½ — 14 — 15 tys. stóp. Kapitan zaprasza nas co pewien czas do kajuty (pojedyńczo), aby przysłuchać się komunikatom przez radjo. Głos wyraźny.

Szalony pęd. Jakieś wiatry idą. Meteorologiczne wieści, bardzo pesymistyczne Mamy jeszcze do Albuquerque (mieściny indjańskiej) około 40 mil.

Musimy lądować. Godzina 5.25 po poł. Dalsza podróż dzisiaj niemożliwa. Zrobiliśmy 250 kil. z Winslar. Do Clovis zostało 206 mil.

Kapitan zarządza przerwę lotu. Nie chce ryzykować dalszego lotu. Musimy nocować w Albuquerque. Burza szaleje wokół. Taka prawdziwa burza południowo-wschodnia.

Lądujemy: godzina po 5.25 (czas o jedną godzinę wcześniejszy). Burza wokół.

Wysiadamy. Auto czeka. Odjazd.

Zygmunt Piotrowski.

ZAMIAST OTWARTEGO LISTU
O „HAŃBIE WARSZAWY"

Podziwiałem dziś „pomnik" czteroletniej „radosnej twórczości" **władz samorządowych i państwowych stolicy.**

Tym „pomnikiem" są **ziemianki** i **budy**, w których mieszkają setki ludzi w stołecznem mieście Warszawie. Ta „hańba Warszawy" leży między koleją obwodową, instytutem chemicznym, kolonją urzędniczą na Żoliborzu i barakami dla bezdomnych koło dworca Gdańskiego.

Mieszkają tam i dorośli i dzieci. Studni ani ustępów tam niema. Dzieci nędzarzy tam mieszkających bawią się na śmietniku ogromnym, leżącym na przeciw tej kolonji. Opodal bowiem tej nowej kolonji mieszkaniowej wywozi się śmiecie z całej Warszawy. Po cuchnących pagórkach włóczą się dziesiątki dzieci, o które **nikt nie dba.** Niema dziś w urzędowej i „uspołecznionej" Warszawie nikogo, ktoby interesował się **tym wrzodem na organizmie stolicy.**

Opieka społeczna kończy się tam, gdzie idzie linja drutu kolczastego, otaczającego **baraki dla bezdomnych.** Dalej nie idzie, dalej nie patrzy nikt. Dawniej w 1915 r. już te baraki hańbiły Warszawę. Dziś w 1920 roku są one wyrazem jej... opieki społecznej.

Owa **nowa** kolonja mieszkaniowa wyrosła w ciągu ostatnich dwuch lat. Wiele wiele pieniędzy wydano w tym czasie niepotrzebnie przez Państwo i przez miasto. Nie znaleziono 600 — 700 tysięcy zł., niezbędnych do tego, by do tej hańby nie dopuścić.

Miasto miało pożyczkę amerykańską około 70 miljonów złotych, miało rok pięknej konjunktury wewnętrznej. Państwo miało rok wyjątkowo dobry, rok nadwyżek budżetowych — mała część nadwyżki miesięcznej wystarczałaby na niedopuszczenie do hańby. Ale miasto wsadziło niepotrzebnie wiele w rozpoczęcie budowy cegielni, w niewłaściwem miejscu, źle i niefachowo pomyślanej, zaczęło niepotrzebnie budowę reprezentacyjnego muzeum narodowego, zezwoliło na zużycie miljonów złotych ze środków publicznych na społeczne budownictwo prywatne. Państwo buduje reprezentacyjny gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, zużywa pieniądze na wybory.

Za 700.000 złotych można było w Warszawie uniknąć hańby.

Minister Spraw Wewnętrznych jest odpowiedzialnym za bezpieczeństwo publiczne. Czy pan Generał **Składkowski** sądzi, że rosnąca kolonja ziemianek i bud, nie jest niebezpieczeństwem społeczno - państwowem o wiele groźniejszem, niż te dziennikarskie artykuły, które każe konfiskować, niż te zebrania, na które nie udziela się zezwoleń? Czy Pan generał **Składkowski** ma odwagę **osobiście** obejrzeć ową **hańbę Warszawy i hańbę Polski?** Może zaprosi na te oględziny Ministra Opieki Społecznej p. **Prystora** i Prezydenta miasta Warszawy? Czy Pan Generał **Składkowski,** Szef **Służby Zdrowia** nie sądzi, że nie można żyć bez **studni i ustępów?** Czy pan generał **Składkowski** nie sądzi, że kolonja bud i ziemianek jest groźną dla zdrowia publicznego? Czy Pan generał **Składkowski,** szef władz nadzorczych nad samorządem, człowiek, podobno, silnej ręki, który składa i pozwala składać z urzędu prezydentów i burmistrzów, gdy wymagają tego jego interesy polityczne, zdobędzie się na to, by **złożyć z urzędu prezydenta miasta stołecznego Warszawy za to, że ten dopuścił do hańby Warszawy, która jest hańbą Polski?** Może Pan generał **Składkowski** przestanie obawiać się wpływów Pana Rajmunda **Jaworowskiego** i poleci jakiemuś **bezstronnemu i objektywnemu** rzeczoznawcy ustalić, ile pieniędzy publicznych zmarnowano w samorządzie stoł. miasta Warszawy. Może zwycięży w nim człowiek dobrej woli — Piłata, ślepego wykonawcę politykujących „pułkowników"...

Nigdy nie jest zapóźno naprawić zło. Usunięcia hańby Warszawy wymaga najistotniejszy interes publiczny.

Za dużo jest „nieprawości" w administracji samorządem stolicy, by stan taki mógł być dłużej tolerowany. Niebawem przyjdzie jesień po niej zima. Zima może nie taka łagodna, jak poprzednia. W jakich warunkach mieszkać będą w ziemiankach dziesiątki dzieci, nie mówiąc już o dorosłych?

Urządzamy „tydzień dziecka", chcemy wiedzieć: kto myśli o dzieciach w kolonji pod nazwą **„Hańba Warszawy"?** Kto w Warszawie nie stracił jeszcze wrażliwości na niedolę bliźniego, kto chce walczyć o prawo człowieka do ludzkiego bytu? Kto ma odwagę i czelność usprawiedliwić to, co jest?

Niech ludzie dobrej woli protestują przeciw temu, co jest. **Niech żądają skasowania „hańby Warszawy".** Niech ci co zawinili idą pod sąd karny **za marnotrawstwo grosza publicznego.**

Piotr Lewicki.

OWOCE ZAWIKŁANEJ „GRY"
LIST ZZEWNĄTRZ

Uwagi poniższe otrzymaliśmy od osoby zupełnie nam obcej pod względem społecznym i politycznym. Zamieszczamy je bez żadnych zmian, jako bardzo charakterystyczne dla dzisiejszego okresu. *Red.*

Warto zwrócić uwagę na wspaniały— zaiste — wynik czteroletniej prawie pracy „sanacyjnej" naszego obozu konserwatywnego. „Wynik" ten widzę — pomiędzy innymi — w uchwałach **wspólnych z dn. 20 czerwca posłów i senatorów „Centrolewu";** uchwały mówią także o konieczności

przyśpieszenia reformy rolnej,

a decyzja została powzięta nie tylko przez **lewicę,** ale tak samo przez t. zw. **centrum,** a więc przez grupy raczej **umiarkowane.**

Sprzeciwu nie było, o ile wiemy z gazet, żadnego. A zatem postulat

likwidacji „latyfundjów"

sięga dzisiaj o wiele dalej **„na prawo",** niż to było przed czterema jeszcze laty. A dlaczego? Bo „polityka" przywódców konserwatywnych w stosunku do „sanacji" **obrzydziła** ostatecznie konserwatyzm opinji publicznej.

Miało to wszystko być bardzo „mądre" i bardzo „przewidujące"; w „cieniu miecza" marsz. **Piłsudskiego** miało się „ratować" ziemiaństwo, i w imię tego rzekomego „ratowania" przyglądali się przywódcy konserwatywni z dobrotliwym uśmieszkiem wszystkim „wyczynom" interpretacyjno - sportowym p. St. **Cara,** które to „wyczyny" o sportowym zacięciu podcinały stopniowo same korzenie **„poczucia prawa"** w społeczeństwie; w imię onego „ratowania" pp. przywódcy konserwatywni odgrywali przez cztery blisko lata jakąś dziwaczną rolę adjutantów czy ordynansów „drugiego stopnia" nie tyle przy marsz. **Piłsudskim,** ile przy jego adjutantach „pierwszego stopnia"; zrzadka „książę pan" bywał dopuszczany przed belwederskie oblicze; dowiadywał się o zdrowiu panny Wańdzi i o stanie pogody, poczem p. Adam **Piasecki** „uzupełniał" sprawozdanie prezesa urywkami rozmów ze śpieszącym się wiecznie p. **Sławkiem; „Słowo", „Czas", „Dzień Polski"** haftowały później na tym... płótnie całe desenie doktryn i zapowiedzi, pewnych siebie, zarozumiałych, iskrzących się od... nieszczerości wewnętrznej.

No i rezultat? Ogromna część społeczeństwa, **nawet bardzo umiarkowanego,** przyjmuje spokojnie i z poczuciem, że **ma słuszność,** zasadę

likwidacji wielkiej własności rolnej.

NA MARGINESIE

Na skromną naszą uwagę o roli swata, jakiej podjął się na ochotnika p. S. H. z „Naszego Przeglądu" p. S. H. odpowiedział artykułem, którego nie możemy pominąć milczeniem.

Przedewszystkiem wcale nie twierdziliśmy, aby swat miał być szkodnikiem. Żadna praca nie hańbi i zawód swata nie jest mniej godny od zawodu pośrednika, faktora czy maklera. Bismark z dumą nazywał siebie maklerem, ale — i tu dochodzimy do sedna rzeczy — dodawał przymiotnik „uczciwy".

Najuczciwszemu swatowi może się zdarzyć niedobrana partja. Mezaljanse są obecnie na porządku dziennym. Zarówno w życiu prywatnem, jak i w polityce. Pomiędzy wstępującymi w związki małżeńskie zachodzą często duże różnice co do wieku, co do stanu majątkowego, co do stopnia inteligencji, co do przekonań politycznych i t. d. i t. d. Można w tych wypadkach mówić o mezaljansie, ale nie można tego nazywać zbrodnią.

Zbrodnią natomiast będzie, gdy swat ukrywa przed rodziną panny, iż jego kandydat jest notorycznym kryminalistą lub handlarzem żywego towaru. W tym ostatnim wypadku swat przestaje być swatem, a staje się stręczycielem do nierządu, co w naszem pojęciu jest czemś gorszem od „kata z siekierą".

Tak jest w tym wypadku, gdy swat ukrywa istotne wartości kandydata lub kandydatki. Pana S. H. nikt nie oskarża o zatajenie prawdy. Kandydatka, którą przedstawił blokowi lewicy polskiej jest powszechnie znana. Aż nadto znana. Niemal na wszystkich rogach ulic. Jest jak odra, którą wszyscy mieli. Jest zarejestrowana w urzędzie obyczajowym i w kartotekach policji za nieporozumienia z obowiązującem prawem.

Niech się więc p. S. H. nie gniewa, że swata przychodzącego z taką „partją" w każdym przyzwoitym domu spotkałoby zrzucenie ze wszystkich schodów.

Racja: Pan S. H. powołuje się na poprzedników swoich w dziele swatania. Jest to tylko argument przeciwko p. S. H., który może się łudzić, że to, co się tamtym nie udało, jemu się powiedzie. Poprzednicy p. S. H. mają jeszcze to na swoje usprawiedliwienie, że próby swe czynili w tym czasie, kiedy „panienka" dopiero wstępowała na śliską pochyłą, gdy p. S. H. sięga po nią na samo dno bagna występku, w które sama się stoczyła.

Niech się tedy p. S. H. nie trudzi, odstawi parasol i... umyje ręce!

x y. z.

SPOTKANIE OKRĘGOWE młodzieży robotniczej Warszawy, województwa warszawskiego, Siedlec, Płocka, Łomży, Lublina, Puław odbędzie się 6-go lipca w Warszawie. Zbiórka o godz. 9 rano.

I nic dziwnego! Któż będzie kruszył kopje w obronie warstwy, która wybrała i przed odzyskaniem niepodległości i po odzyskaniu niepodległości kij pachołka zamiast ostróg rycerskich. **D.**

JAN KRZESŁAWSKI.

9)

Spotkanie nad Jadranem

Łączności Czesława ze sprawą składu broni w Milanówku nie wykryto, gdyż figurował tam pod innem przybranem nazwiskiem, a sprawność żandarmerji wśród takiego nawału spraw politycznych pozostawiała wiele do życzenia. Zresztą sama sprawa propagandy wśród wojska wystarczała całkowicie, by Czesława skazano na kilka lat katorgi, co się też stało po dłuższym pobycie w X pawilonie, dokąd go przywieziono.

Pewnego dnia odwiedził Czesława w jego celi stary Rosjanin, intendent Cytadeli, który od dnia przybycia Czesława okazywał mu dużo sympatji. Zapytał się najpierw o zdrowie więźnia, jak mu obiady smakują, czy mu czego nie potrzeba, a następnie, upewniwszy się dokładnie, że żandarm nie patrzy przez okienko, wsunął mu do ręki kartkę ze słowami:

— Czytaj pan ostrożnie, żeby nikt nie zauważył.

Kartka była od Reny. Zawierała tylko kilkanaście wyrazów.

— Wywiozą mnie za kilka dni etapem. Otrzymałam wyrok sądowy na osiedlenie. Myśl o sobie, nie o mnie. Jesteś potrzebniejszy dla Sprawy. Jeśli przeżyję zesłanie, spotkamy się znowu przy pracy. Jeśli nie przeżyję. niechaj myśl o mnie krzepi cię w dalszej walce.

Czesław nie widział jej więcej.

Rena opuścić musiała po upływie kilku dni Warszawę. W więzieniu etapowem na Pradze, na dzień przed wyruszeniem etapu, doręczono jej paczkę z bielizną i pudełko cukierków z kartką, na której ręką kobiecą nakreślono: od Nadieżdy.

Czesław po odcierpieniu kilku lat katorgi, która pociągała za sobą zawsze dożywotnie osiedlenie, zbiegł z osiedlenia przy pierwszej nadarzającej się sposobności i po wielkich trudnościach przedostał się do kraju.

Pierwszem jego pytaniem było: co się stało z Reną. Odpowiedziano mu, że w rok po wysłaniu jej etapem zmarła na tyfus w głuchej wiosce sybirskiej. W jakiej miejscowości i w jakich warunkach się to stało, nikt nie umiał dokładnie objaśnić.

Zgasła cała radość życia, radość pracy, radość walki. Pozostał obowiązek. Ten musiał wystarczyć.

Z bólem serdecznym patrzał Czesław na fotografję bladej dziewczyny.

Ileż przecierpieć musiała zdala od kraju, od bliskich, oderwana od wszelkiej łączności ze światem. Czy wiedziała o jego losach, czy o nim myślała? Jak gorzko życie zadrwiło z jej wiary, że, gdy chce się zwyciężyć, zwycięstwo przyjść musi. I przyszło, ale po jej śmierci, i jakże dalekie od tego, o czem marzyła.

Co czuła w strasznej śmierci godzinie? Czy umierała z otuchą i nadzieją w sercu? Może przeklinała swój zapał młodzieńczy i jego, który ją na drogę walki wprowadził, nie oszczędzając jej młodości, jej prawa do życia bez smutku i troski?

Gdzie jesteś, słodka dziewczyno, co niezgłębione skarby wiary w ludzkość chowałaś w duszy? Jestżeś już naprawdę garstką prochu? Odeszłaś cicho, bez pożegnania. Nawet zwłoki twe nie ujrzą kraju rodzinnego, który tak kochałaś, o którego wolność walczyłaś. Nawet ciałem swem nie użyźnisz ziemi własnej, za którą krew gotowaś zawsze była przelać. Straszna, niezasłużona krzywda cię spotkała!

Wczesny ranek zastał Czesława pochylonego nad fotografją.

V.

Przed południem Czesław udał się do biura podróży, znajdującego się w starym renesansowym budynku, pamiętającym czasy rzeczypospolitej weneckiej. Dowiedział się tam, że najbliższy statek z Dubrownika do Bari odchodzi dopiero za cztery dni.

Pozostało mu więc jeszcze wiele czasu. Gdy zastanawiał się nad tem, jak go spędzić, usłyszał rozmowę dwóch grubych Niemców w kostjumach sportowych, tych samych, których widział dnia poprzedniego. Jeden z nich radził drugiemu, aby wybrał się do Cetynji, stolicy dawnego Czarnogórza. Jest to, jak słyszał, coś nadzwyczajnego: wunderbar, kolossal! Rząd wybudował ogromnym kosztem szosę z zatoki Kotorskiej (Cattaro) do Cetynji poprzez stoki, świętej dla Czarnogórców góry Łowczen, nie licząc się z trudnościami tech[illegible]znemi, gdyż chciał ściągnąć ja[illegible] ilość turystów w te [illegible]koniecznie zoba[illegible] ności p[illegible] patrjarchalnego małego państewka pasterzy i górali. Tego samego dnia można powrócić.

Czsław słuchał uważnie i zdecydował się nazajutrz pojechać do Cetynji. W biurze podróży powiedziano mu, że można się tam wybrać albo statkiem do Kotoru, skąd można dostać się autem do Cetynji, albo też całą drogę od Dubrownika przebyć autem. Czesław zdecydował się na ten ostatni sposób.

Powiedziano mu również że wobec trudności i karkołomności drogi nie każdemu szoferowi można powierzyć bezpieczeństwo swego życia. Jakaś obecna w biurze Chorwatka, słysząc tę rozmowę, zaznaczyła, że nikt lepiej auta nie poprowadzi, niż generał dywizji dawnej armji rosyjskiej Staricyn, który od lat kilku pełni w Dubrowniku funkcje szofera.

Czesław udał się na poszukiwanie Staricyna. Był on dobrze znany wszystkim szoferom miejscowym, gdyż zapytani o jego nazwisko odpowiadali: A, generał. Znamy. Jakbyśmy mogli nie znać! Oto on — stoi tam przed sklepem.

Generał, którego sposób zachowania zdradzał dużą ogładę towarzyską, umówił się z Czesławem bardzo chętnie i zakomunikował mu, że auto pomieści osiem osób. Gdyby się nie zebrała dostateczna liczba pasażerów, przekaże jego zamówienie swemu koledze, za którego może ręczyć. W razie nadmiaru zgłoszeń, pojadą dwa auta, któremi kierować będą on i jego pomocnik.

Nazwisko generała dobrze było znane Czesławowi, gdyż dowodził on dywizją na terenie Królestwa Polskiego w pierwszym roku wojny. O ile można było wyprowadzić jakieś wnioski na podstawie tak krótkotrwałej znajomości, wydawało się, iż generał jest nieźle sytuowany materjalnie, a z utratą znaczenia i wpływów, jakie poisadał w Rosji za rządów carskich, całkowicie się pogodził.

W ciągu dnia Czesław nie spotkał prawie nikogo z ludzi, których widział przedtem w rosyjskiej restauracji. Jedynie archimandryta, dość zabawnie wyglądający przy swojej ogromnej tuszy i długiej brodzie w kostjumie kąpielowym, kąpał się z zapałem na plaży miejskiej. A raz w wązkiej uliczce miasta mignęła mu przed oczyma wiotka postać żony profesora Triszkina, o zagadkowych oczach Monny Lizy.

Nie znosząc atmosfery wielkich hoteli, Czesław wyprowadził się tego samego dnia do jednej z will, której ogrody, oddzielone od siebie kilku tarasami, ciągnęły się aż do morza. Sama willa wznosiła się o kilkadziesiąt metrów nad brzegiem i z okien jej roztaczał się widok czarowny na morze, na dalekie wyspy, na miasto, położone obok i wyglądające stąd, jak gniazdo, przyczepione do skały, na lesisty i górzysty półwysep Lapad, a wreszcie na położoną naprzeciw wyspę Lakromę, wydającą się zdaleka krainą baśni czarnoksięskiej, zamieszkałą przez elfy i gnomy.

Nazajutrz rano o szóstej szofer, zastępca Staricyna, który pojechał z innymi gośćmi, zajechał przed willę. Dla Czesława zarezerwowano w samochodzie jedno miejsce. Wszystkie inne były już zajęte przez pasażerów, którzy wsiedli w samem mieście. Ruszono zaraz w drogę, kierując się na południe, w stronę granicy albańskiej.

(D. c. n.).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

MANIFESTACJA KOMUNISTÓW NIEMIECKICH PRZED KONSULATEM POLSKIM W BYTOMIU.

Wczoraj wieczorem komuniści niemieccy usiłowali zorganizować przed gmachem Konsulatu Generalnego R. P. w Bytomiu namifestację na wzór demonstracyj, urządzonych przez komunistów przed konsulatami polskiemi w Berlinie i Hamburgu. O godz. 20-ej poczęli zjawiać się pojedyńczy komuniści na ulicy, gdzie mieści się Konsulat Generalny R. P. Policja polityczna poinformowała niezwłocznie o zamiarze komunistów pogotowie policyjne, które rozproszyło natychmiast demonstrantów. Kilku komunistów, którzy wznosili antypolskie okrzyki, policja zatrzymała, stwierdzając ich personalja. Na czele demonstrujących stał radny komunistyczny m. Bytomia Drzymała. Zaznaczyć należy, że policja czuwała pilnie od szeregu dni przed gmachem konsulatu, w przewidywaniu tej manifestacji.

SOCJALIŚCI WĘGIERSCY DOMAGAJĄ SIĘ UTWORZENIA PARLAMENTARNEGO WYDZIAŁU ŚLEDCZEGO.

Z Budapesztu donoszą, iż frakcja parlamentarna partji socjal - demokratycznej zgłosiła na dzisiejszem posiedzeniu wniosek o ustanowienie parlamentarnego wydziału śledczego, któryby zbadał sprawę nadużyć, popełnianych przy publicznych dostawach w ciągu ostatnich 5-u lat. Wydział ten miałby pełnomocnictwa sądowe, rozprawy jego byłyby publiczne. Wniosek powyższy został przez większość rządową odrzucony.

REGULARNA KOMUNIKACJA LOTNICZA PRZEZ ATLANTYK ZE WSCHODU NA ZACHÓD NIEMOŻLIWA!

Lotnik angielski Kinsford - Smith, po wylądowaniu w Harbour-Grace, oświadczył dziennikarzom, iż komunikacja lotnicza przez Atlantyk ze wschodu na zachód natrafia na tak wielkie trudności atmosferyczne, iż wątpliwe jest, aby kiedykolwiek wprowadzono nad północnym Atlantykiem regularne kursowanie samolotów handlowo-pocztowych.

KOSZT UTRZYMANIA WOJSK OKUPACYJNYCH W NADRENJI.

Jak podaje prasa niemiecka, z ostatniego zestawienia kosztów utrzymania **wojsk okupacyjnych w Nadrenji, wynika, że od dnia zawarcia pokoju do 30 czerwca b. r. Niemcy wydały na ten cel 66 miljardów marek.**

UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI TYSIĄCLECIA PARLAMENTU ISLANDZKIEGO.

Wczoraj w stolicy Islandji Reikjawiku rozpoczęły się wielkie uroczystości obchodu tysiącznej rocznicy parlamentu islandzkiego (Althingu). Onegdaj przybyli do Rejkjawiku na pokładach okrętów wojennych: duńska para królewska oraz szwedzki następca tronu. W godzinach rannych na ulicach miasta odbył się wielki pochód studentów duńskich, norweskich, szwedzkich i finlandzkich. W pobliżu Rejkjawiku urządzono obóz z 5.000 namiotów dla pomieszczenia około 30000 osób, które przybyły na te uroczystości

SUKCES ARMJI PÓŁNOCNEJ W CHINACH.

Armja północna generałów, walcząca z rządem nankińskim, odniosła nowy sukces. Straż przednia armji północnej zajęła stolicę Szantungu miasto Tsinanfu.

T. U. R.

Na marginesie sprawozdania Zarządu Głównego

W myśl uchwał ostatniego, Krakowskiego Walnego Zjazdu TUR. o konieczności wydawania **dorocznych Sprawozdań,** ukazało się, jako obszerna broszura, **Sprawozdanie** z całokształtu pracy instytucji. Obejmuje — wyjątkowo — 16 miesięcy, a więc okres do 1 stycznia b. r. Wydane zostało przez Zarząd Główny.

TUR. stał się obecnie wielką, rozgałęzioną instytucją oświatową, pracującą wśród młodzieży i dorosłych i odegra w szeregu innych podobnych instytucyj w Polsce jedną z głównych ról. Nawet wrogowie naszej ideologji niejednokrotnie wyrażali — „wbrew sercu", jak mówią Francuzi — swe uznanie dla wszechstronnej pracy „turowej". Wśród naszych zorganizowanych robotników TUR. „zadomownił" się całkowicie; stał się niezbędną organizacją obok politycznej, zawodowej i spółdzielczej; jedną właśnie z najważniejszych cech T. U. R-a jest to, że nie jest on organizacją jakichś filantropów - oświatowców, spieszących z pomocą biednemu „ludowi", lecz stał się własnym wyrazem i własną organizacją **samego ludu roboczego.** Dziesiątki oddziałów są prowadzone przez **samych robotników.** W całokształcie ruchu robotniczego TUR. odgrywa już rolę bardzo poważną i dla sprawy Socjalizmu polskiego uczynił już wiele. Pracuje w serdecznej łączności z innemi naszemi organizacjami kulturalnemi, jak **„Sport", „Dziecko", „Nauczyciel Socjalistyczny"** i t. d. Zwłaszcza TUR-owa praca wśród młodzieży rozwinęła się niezwykle bujnie; najmłodsi nasi towarzysze, „czerwoni harcerze", także rosną systematycznie.

Nie nadużywajmy cyfr; przytoczmy tylko kilka — dla ilustracyj. W okresie sprawozdawczym powstało 43 nowych oddziałów; obecnie więc (1 stycznia 1930 TUR. liczy **230 oddziałów.** Oddziały te są rozsiane po całej Polsce. Jeśli jednak rzucimy okiem na mapkę, załączoną do Sprawozdania, przekonamy się, że najgęstsze skupienie oddziałów znajdziemy w kącie południowo - zachodnim Polski, koło **Krakowa.** Nic dziwnego: wszak to okręg przemysłowy, tu schodzą się 3 wielkie Zagłębia węglowe oraz ośrodek włóknistego przemysłu — **Bielsko.**

Rozumie się, to nie wszystko. Mamy jeszcze sieć czołowych organizacyj młodzieży, stanowiących część integralną TUR-a, ale korzystających z pewnej samodzielności. Ta sieć wynosi **150 kół.**

Oddziały TUR-a są ujęte w ostatnich czasach **w okręgi celem** usprawnienia pracy. Mamy już dziesiątki oddziałów **wiejskich, pracujących** własnemi skromnemi wiejskiemi siłami, ale nieraz wydajnie.

T. zw. „rozłam" w PPS., t. zn. odpadnięcie grupy BBS-ów, zupełnie nie dotknęło TURa, jako organizacji. Jedna z głównych przyczyn: wysoki ideowy poziom, który wyłączył zawczasu elementy wątpliwe.

Nie będziemy tu szczegółowo omawiali poszczególnych form pracy. Czytelnik **powinien wziąć** sam do ręki sprawozdanie i uważnie je przeczytać. Nasi wrogowie ideowi uważnie nas studjują (patrz np. artykuły w jezuickim **„Przeglądzie Powszechnym");** tembardziej my sami, socjaliści i sympatycy socjalizmu, winniśmy znać własne instytucje, przedewszystkiem po to, aby im **POMAGAĆ!...**

Duży nacisk położono na **bibljoteki** robotnicze. Urządzono 822 **odczyty.** Prowadzono 13 kół **samokształcenia.** Zorganizowano w oddziałach 214 **wycieczek** (zasługuje na szczególne podkreślenie sprężystość Krakowa). **Chórów** mamy 27. **Orkiestr** 61. Stałych zespołów **teatralnych** 61. W Łodzi TUR posiada własne **seminarjum.** Wspólnie z ZZK prowadzi w Warszawie **„Ateneum"** itd. itd.

Zasługują na obszerniejszą wzmiankę liczne centralne i okręgowe **KURSY** dla działaczy. Tak np. odbył się 10-dniowy kurs dla bibljotekarzy. W Sulejowie pod Piotrkowem odbyły się dwa kursy letnie. W oddziałach kursów odbyło się 28. Tak np. Zagłębie Dąbrowskie zorganizowało 11-dniowy kurs internatowy — dla pracowników kół młodzieży.

Org. młodzieży urządziła **7 ZLOTÓW.** Zorganizowała bardzo liczną delegację na zlot wiedeński.

Harcerstwo czerwone odbyło własne „spotkanie", zorganizowało obóz w Broku oraz obóz wędrowny itd.

TUR WE FRANCJI posiada 25 oddziałów.

Nie będziemy jednak wchodzić w dalsze szczegóły. Czytelnik w „Sprawozdaniu" znajdzie je bez trudu, a pozatem — uchwały ostatniego zjazdu i ważniejsze postanowienia Zarządu Głównego.

Uważny obserwator naszego życia robotniczego po zaznajomieniu się z materjałem stwierdzi niezawodnie owocną i wielką pracę, ale słusznie powie: **MAŁO!!**

Albowiem w naszych ciężkich warunkach kulturalnych trzebaby **udziesięciokrotnić** robotę. To wielka prawda. Piętrzą się jednak **TRUDNOŚCI.** Przedewszystkiem — **finansowe;** naskutek znanej sytuacji politycznej „subwencje" są rzadkie i skąpe. Trzeba w coraz większym stopniu opierać byt instytucji na własnym wysiłku robotnika. Uchwała związków zawodowych o 10-groszowym podatku nie weszła jeszcze niestety w życie.

Druga trudność tkwi **również w sytuacji politycznej.** Utrudnia ona wielu zależnym od władz sympatykom branie udziału w pracach TURa. Pozatem kryzys i wzmożona walka polityczna pochłaniają ogromną część energji proletarjatu.

Zrobiono już bardzo wiele. Trzebaby zrobić jeszcze więcej! Potrzebna jest rozbudowa instruktoratu, trzebaby pomyśleć o własnem piśmie. Warszawa, stolica kraju, wymaga obecnie wielkich wysiłków, aby postawić tu pracę „turową" na odpowiednim poziomie.

Z najbliższych planów zwracamy uwagę na **KONFERENCJĘ TEORETYCZNĄ** TURa, która odbędzie się de wrześniu, zapewne w puszczy Marjańskiej.

T. senator **Kopciński** i t. H. **Rapacka,** pracujący w centrali TUR, oraz ich najbliżsi współpracownicy, dobrze się zasłużyli polskiej oświacie robotniczej.

„Sprawozdanie" niech będzie jeszcze jedną **ZACHĘTĄ** dla ludzi dobrej woli i naszej ideologji, aby poparli wielką sprawę oświaty robotniczej. Niwa — ogromna, cele — olbrzymie, pracowników — zamało! Stańmy więc — wszyscy, wszyscy, kto tylko nie jest całkowicie zawalony pracą polityczną lub zawodową — do dalszej pracy w szeregach armji „turowej"!

Kazimierz Czapiński.

Jak żyje i jak pracuje Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci?

Przebieg Walnego Zebrania Delegatów i sprawozdania z oddziałów

UZUPEŁNIENIA DO ARTYKUŁU WCZORAJSZEGO „ROBOTNIKA"

Przedstawiliśmy wczoraj pokrótce stan R. T. Prz. Dz. w roku ub., organizacyjny i finansowy tak, jak wynikał on ze sprawozdań.

Dyskusja, rozpoczęta następnie, dorzuciła wiele światła do obrazu działalności Oddziałów, warunków i stosunków, w których ją podejmują i prowadzą.

Przedstawiciel *Łodzi,* tow. *Zborowski,* komunikuje, że Oddział zorganizował w roku ubiegłym, łącznie z Magistratem, kurs dokształcający dla wychowawców i zapoczątkował pracę świetlicową z rezultatem bardzo pomyślnym. Mimo wielkich trudności, Oddział się rozwinął, trudności finansowe powstały w znacznej mierze skutkiem tego, że Kasa Chorych zmniejszyła opłaty, wnoszone za dzieci, oddawane pod opiekę R. T. P. Dz.

Tow. *Swiechówna (Częstochowa).* Oddział idzie w kierunku organizacji dzieci i rodziców. Odczuwa brak wykwalifikowanych sił wychowawczych.

Tow. *Ciołkoszowa (Tarnów).* Prócz innych form pracy, stosowanych we wszystkich Oddziałach, Oddział tarnowski urządza w zimie kolonje miejskie dla dzieci wiejskich. Latem dzieci miejskie wywożone są za miasto na cały dzień. Ilość obejmowanych dzieci jest znaczna, z powodzeniem rozwija się organizacja rodzicielska.

Tow. *Kunicka (Lublin).* Oddział był dawniej zasobny i rozwijał swą akcję na odpowiednią skalę. Obecnie walczy o skreślone subsydja samorządowe, których cofnięcie uniemożliwiło utrzymanie poprzednich rozmiarów akcji.

Tow. *Trawiecka (Lwów).* Miejscowy Oddział znalazł się w warunkach, zbliżonych od lubelskich, skutkiem cofnięcia subsydjów samorządowych. Członkowie Oddziału, szczególnie z Wydz. Kob. PPS, tem usilniej jednak dokładają starań, by praca szła normalnie.

Tow. *Kunicki (Biała Podlaska).* Oddział wchodzi w okres systematycznej pracy, ma dużo trudności, ale pragnie pokonać je o własnych siłach.

Tow. [...] *Szymanowska (Warsza*[...] [...]dział do zwinięcia, niestety, szeregu ognisk i zastępowania ich klubami rozrywkowymi. Ostatnio (w kwietniu r. b.) do Oddziału zostało przyłączone ognisko - wzorówka dzielnicy Śródmieście.

W *Markach* młody stosunkowo Oddział rozwija się pomyślnie. Przystępuje do kupna domu dla Oddziału, co będzie możliwe po uzyskaniu jeszcze pewnej pomocy finansowej. Teren pracy jest wdzięczny, a przed Oddziałem stoją rozległe zadania. Mieszkańcy Marek pracują przeważnie w Warszawie, zmuszeni pozostawiać dzieci prawie bez żadnej opieki. A więc, jak w innych osadach podmiejskich, R. T. P. Dz. ma tu wiele do zdziałania.

Po dyskusji, tow. **Arciszewski** udzielał jeszcze odpowiedzi i wyjaśnień, poczem odbyło się głosowanie zgłoszonych wniosków.

Przyjęto następujące wnioski:

I.

Wzywa się Oddziały do składania Zarządowi Głównemu sprawozdań z działalności dwa razy w ciągu roku.

II.

Zjazd przypomina Oddziałom o obowiązku wpłacania 30 procent składek członkowskich do Kasy Centrali.

III.

Oddziały, czyniące starania o subwencje, winny przesyłać do Centrali, odpisy takich podań.

IV.

Poleca się Zarządowi Głównemu zorganizowanie we wrześniu roku bieżącego 2-tygodniowego, lub 1-miesięcznego kursu dla wychowawców przedszkoli i ognisk.

V.

Oddziały R. T. Prz. Dz. winny wpływać przez swych członków na życie szkoły i interesować się realizacją w Polsce obowiązkowego nauczania powszechnego, zwłaszcza, że w tej chwili Polska [...] **[ref]ormy szkolnej.**

Przyję[to] [...] Oddziałom, by otw[...] [...]cznego okresu sprawozdawczego dokonywały z dniem 31 marca każdego roku.

Budżet Centrali na rok 1930 — 31 zreferował tow. pos. **Arciszewski.** Preliminarz, zestawiony bardzo skrupulatnie, jest ostrożny w przewidywaniu dochodów, a w wydatkach nie zawiera żadnych nowych pozycji, poza najniezbędniejszemi. Po stronie dochodów wynosi 547.100 zł., po stronie wydatków 580.785.85 zł. Przewidywany niedobór obliczony jest na 33.685.85 zł. Dla bratnich organizacji robotniczych wypływa z tego stanu rzeczy jasny, choć trudny wobec panującego kryzysu obowiązek **dołożenia wszelkich starań,** by ten niedobór został pokryty dla dobra dzieci robotniczych.

Po krótkiej dyskusji, preliminarz **został przyjęty bez zmian.**

Następny punkt porządku dziennego wypełnił odczyt p. t.: **„Cele i zadania Rob. Tow. Prz. Dzieci",** wygłoszony przez tow. **Szererową.**

Referat o wydawnictwach i prasie wygłosiła tow. **Pożaryska.** Wydawnictwa Centrali zarysowują się w postaci małych zbiorków wierszyków, piosenek, obrazków inscenizowanych i czytanek, zgodnych z ideologją socjalistyczną. W przygotowaniu są **„Szkice dziejów Pracy"** opracowane przez **Alberta Thomas;** R. T. P. Dz. bierze udział w wydawnictwach **Międzynarodówki Socjalistycznego Wychowania** i przystępuje do sprzedaży specjalnych znaczków na fundusz wydawniczy. Do Oddziałów rozesłane będzie ankieta, celem zebrania materjałów do tych wydawnictw.

Tow. sen. **Kopciński** komunikuje, że wychodzi z druku w najbliższych dniach książka, zawierająca wyjątki z pism tow. **Stanisława Posnera,** którą gorąco poleca uwadze członków R. T. P. Dz.

W wyniku przeprowadzonych wyborów uzupełniających do władz Towarzystwa, obecny skład Zarz. Gł. przedstawia się następująco: tow. tow.: [...] **[Ar]ciszewski** — przewodn., [...] wiceprzew., **sen. Kłuszyńs[ki]** [...] — sekr. Z. Gł., **Szererowa, Zdanowski, Budzelewiczowa Helena, Moskiewiczówna, P. Jagodziński, Kunicka, Świechówna, Weychert - Szymanowska.**

Zastępcy: tow. tow. **Klusko, Zborowski, Karpińska.**

Do Komisji Rewizyjnej obrano tow. tow.: dra **Borowicza, D. Jabłońskiego, J. Kietlińskiego.**

W wolnych wnioskach załatwiono nie[...] [...]iejsze techn[...]

PRZEGLĄD PRASY

Pierwszy warunek.

„Gazeta Warszawska" poświęca artykuł wstępny obozowi rządzącemu Polską oraz końcowi legendy. Pisząc o konjunkturach moralnych, jakie „sanacja" przegrała, **„Gazeta Warszawska"** zaznacza:

„Był czas, gdy pewne sfery społeczne wierzyły, że sanacja przeprowadzi pewną poprawę ustroju i życia państwowego. Dziś nikt—poza grupą rządzącą—wiary tej nie okazuje. Bo w dziedzinie moralnej stały się rzeczy, które wyrazowi „sanacja" dały treść obelżywą, a w dziedzinie politycznej, gospodarczej i społecznej ujawniła się zupełna nicość myślowa i nieudolność polityczna. Została zdarta zasłona tajemniczości, a przed oczyma społeczeństwa polskiego ukazała się zupełna nicość myślowa, oraz apetyty bardzo poziomej natury grupy „nowych panów". Oto dlaczego odwoływanie się prasy rządowej do wspomnień „partyjnictwa" i „demagogji" nie znajduje żadnego echa w kraju; w porównaniu z metodami i obyczajami sanacji, wady, braki i grzechy okresu „sejmokracji" bledną coraz bardziej".

Dalej **„Gazeta"** uzasadnia, w jaki sposób mogło dojść do zbliżenia pomiędzy różnemi stronnictwami i pisze:

„Społeczeństwo polskie nauczyło się rzeczywiście w ciągu okresu rządów sanacyjnych bardzo wiele, tak jak człowiek zdobywa doświadczenie w walce z klęskami i chorobami. Przekonaliśmy się, że są możliwe rządy, które podważają podstawy moralne i prawne życia społecznego i państwowego. Jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, że wobec takich rządów, jak wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego, mogą współdziałać w walce ludzie i obozy, stojące od siebie bardzo daleko w zakresie poglądów i programów gospodarczych, społecznych i politycznych. Jedni wiedzą, a inni czują, że pierwszym warunkiem normalnego życia w Polsce jest usunięcie ciążącej dziś na państwie i społeczeństwie zmory dyktatury".

Nie zmora, lecz kłoda.

To co **„Gazeta Warszawska"** nazywa zmorą, **„A. B. C."** nazywa kłodą.

„A. B. C." pisze:

„Jak może panować spokój w społeczeństwie, tak potrzebny przy rozwiązywaniu ciężkich problemów gospodarczych i finansowych, kiedy u steru państwa trzyma się kurczowo, przy pomocy wybiegów i kruczków prawnych, rząd, oparty na znienawidzonej przez kraj mniejszości sanacyjnej, zawdzięczającej swe mandaty do Sejmu „stwierdzonym przez Sąd Najwyższy nadużyciom oraz naruszeniom funduszów skarbowych?!"

Artykuł kończy się żądaniem usunięcia kłody:

„To też rządy pomajowe są dziś tylko kłodą na drodze do zgody i nieporozumienia w społeczeństwie. Kłoda ta musi być, dla dobra narodu, usunięta Jaknajprędzej!"

My i oni.

Według **„Przedświtu",** organu **Kajdzińskich, Sieczków i Łokietków,** szacowne to pisemko jest rzeczywistym organem „socjalistycznym", gdy **„Robotnik"** jest pismem... quasi socjalistycznem.

Dziękujemy za łaskawe względy. Jeżeli w swojem mniemaniu panowie z **„Przedświtu"** uważają się za „socjalistów", to już niech nas poprostu nazywają prasą burżuazyjną. Niech się nie trudzą zaliczać nas do jakiegokolwiek rodzaju „socjalistów". Nie mamy nic wspólnego z „socjalistami" pokroju pp. **Burdy** i **Tasiemki.** Każdy komplement ze strony tych panów może nas skompromitować w oczach przyzwoitych ludzi. Dlatego niech już lepiej nam wymyślają, a ogół już sam osądzi, gdzie są **socjaliści,** a gdzie dyktatorskie pachołki.

X. Y. Z.

POTRZEBA WYJAŚNIENIA

Agencja „Iskra", kierowana przez p. pułk. **Ścieżyńskiego,** ogłosiła wczoraj „okólnik" p. **Tłuchowskiego,** t. zw. obożnego z obozu Wielkiej Polski; „okólnik" miał rzekomo zapowiadać poparcie O. W. P. dla Kongresu Krakowskiego i dla „Centrolewu" oraz przewidywać możliwość wojny domowej.

P. **Tłuchowski** oświadczył we wczorajszym numerze **„A. B. C."**, że nigdy takiego „okólnika" nie wydawał, oskarża zarazem Ag. **„Iskra"** o

zwyczajne fałszerstwo.

Sądzimy, że Ag. **„Iskra"** musi tę sprawę wyjaśnić, są bowiem pewne granice walki politycznej i pewne **granice etyczne,** których przekraczać **nikomu nie wolno.**

P. **Tłuchowski** twierdzi, że jego rzekomy „okólnik"

został sfałszowany;

kierownicy Ag. **„Iskra"** mają obowiązek:

1) **albo udowodnić, że „okólnik" jest prawdziwy;**

2) **albo wyjaśnić, że zostali przez kogoś wprowadzeni w błąd.**

WYCIECZKA PEN-CLUBÓW ZAKOŃCZONA KATASTROFĄ

Wycieczka Pen - Clubów do Morskiego Oka zakończyła się katastrofą samochodową. Towarzyszący wycieczce z ramienia Polskiego Tow. Tatrzańskiego własnym samochodem prof. Janusz Domaniewski, znany ornitolog, kustosz tutejszego Muzeum Tatrzańskiego, wioząc ze sobą kilka osób z Morskiego Oka, z powodu wady hamulców zjechał na pierwszym kilometrze z szosy i wpadł na zwał kamieni morenowych. W następstwie wypadku lekko poraniony został literat Kleszczyński. Juljan Ejsmont uległ ciężkim obrażeniom głowy, i o g. 9-ej poddany został operacji. Jadący tym samym wozem państwo Gałuszkowie wyszli bez szwanku, sam prof. Domaniewski ma zwichniętą rękę i ranę brzucha. Ranionych niezwłocznie zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala klimatycznego.

OŚWIADCZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

Okręgowy zarząd Związku Legjonistów w Krakowie ogłasza za pośrednictwem agencji „Iska", że Związek Legjonistów w Krakowie zjazdem Centrolewu nie zajmuje się.

Uważając zaś, że w obecnej chwili dla dobra państwa i mas pracujących potrzeba jaknajwięcej spokoju i poszanowania autorytetu władz urzędowych, Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów w Krakowie zwraca się do swych członków z wezwaniem, by zachowali spokój i nie dali wytrącić się z równowagi prowokacyjnym usiłowaniom, które w obecnej chwili nie są wykluczone ze strony czynników wrogich (!?) państwu.

TELEGRAMY

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY W GENEWIE

Genewa, 26 czerwca. (PAT.). Dzień dzisiejszy Międzynarodowej Konferencji Pracy poświęcony był sprawozdaniu komisji węglowej, przedstawionemu przez angielskiego ministra Górnictwa Shinwella.

Przed przystąpieniem do dyskusji merytorycznej, grupa pracodawców zażądała zdecydowania, czy konferencja prowadzi pierwsze czy drugie czytanie nad probleme czasu pracy w górnictwie. Uznanie obrad za drugie czytanie oznaczałoby zmianę dla tej sprawy regulaminu konferencji, przeciwko czemu protestowali pracodawcy i delegat rządu włoskiego. Za uznaniem obrad konferencji za drugie czytanie wypowiedzieli się przedstawiciele rządu holenderskiego, francuskiego, wielkobrytyjskiego i hiszpańskiego oraz grupy robotnicze, przeciwko temu zaś delegacje rządu polskiego i włoskiego oraz grupa pracodawców.

Przedstawiciel rządu polskiego Doleżal złożył deklarację, stwierdzającą, że Polska uważa uchwalenie konferencji już w roku bieżącym za niewskazane wobec niesprzyjających stosunków ekonomicznych.

W głosowaniu konferencja uznała 79 głosami przeciwko 33 obrady konferencji za drugie czytanie, wobec czego konferencja przystąpiła do ostatecznej dyskusji nad projektem konwencji, przedłożonym przez komisję węglową. W dyskusji ogólnej zaznaczyło się utrzymanie stanowisk grupy pracodawców, sprzeciwiających się konwencji przewidującej mniejszy, niż 8-godzinny dzień pracy, i grupy robotniczej, domagającej się 7-godzinnego dnia pracy.

W imieniu robotników polskich przemawiał tow. pos. **Stańczyk, wzywając rządy do poparcia postulatów robotniczych, prowadzących do uzdrowienia stosunków ekonomicznych i zmniejszenia kryzysu, panującego w przemyśle węglowym, oraz bezrobocia.**

Następnie konferencja przystąpiła do dyskusji szczegółowej i przyjęła szereg artykułów konwencji.

M. in. odrzucono wniosek części grup robotniczych o włączenie kopalń węgla brunatnego do konwencji i ustalono czas pracy na 7¾ godzin dziennie.

Ostatecznie przyjęto konwencję o czasie pracy w kopalniach 75 głosami przeciw 33.

SZARAŃCZA W AUSTRJI

WSTRZYMUJE POCIĄGI I WYRZĄDZA WIELKIE SZKODY

Wiedeń, 26 czerwca. (PAT.). W okolicy Wiener Neustadt pojawiła się dziś w wielkich masach szarańcza, która opadła na tor kolei lokalnej Pottendorf-Wiener Neustadt. Rój szarańczy liczy 100 mtr. długości, 5 mtr. szerokości i 15 cm. wysokości. Idący wówczas pociąg zmuszony był zawrócić. Szarańcza poczyniła już poważne szkody na polach. Gatunek, który nawiedził Austrję Dolną, nie jest szarańczą wędrowną, lecz miejscową. Dla zwalczania plagi wysłano straże ogniowe z okolicznych miejscowości i oddziały pionierów. Do walki z szarańczą użyte będą miotacze ognia i fale ogniste. Gazów nie będzie można użyć, ponieważ okolica, nawiedzona przez szarańczę, jest silnie zaludniona. Przypuszczają, że szarańcza przybyła z Jugosławji lub Węgier.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO T-STWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W lipcu i sierpniu odbędą się następujące wycieczki:

NAD MORZE POLSKIE — Gdynia, Oksywja, Orłowa, Gdańsk, Sopoty, Szwajcarja - Kaszubska od dn. 17 — 27 lipca. Koszty 60 zł. Prowadzi tow. poseł Z. **Piotrowski.**

Do ŹRÓDEŁ WISŁY — Chorzów, Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Wisła, Babia - Góra; od 9 — 17 sierpnia. Koszty 60 zł. Prowadzi tow. **Czesław Kossobudzki.**

W TATRY od 21 — 29 sierpnia. Koszty 65 zł. Prowadzi tow. poseł S. **Dubois.** Hala Gąsienicowa, Zawrat, Rysy, Popradzkie Jezioro, Szczyrba, Kolbach Garłuch.

WYCIECZKA ŁODZIAMI DNIESTREM DO RUMUNJI — przez Lwów, Stanisławów, od Jezupola Dniestrem łodziami do Zaleszczyk, potem Czerniowce (Rumunja), Kuty, Kosów, Żabie, Worochta, dolina Prutu. Prowadzą tt. poseł K. Cz[illegible] i senator M. [illegible] [illegible] sierpnia [illegible] kopane, autobusami do Łysej Polany, Zielonego Stawu Kiezmarskiego, uzdrowisko Łomnica, Smokowiec, miasteczko Poprad Wielka, Kiezmark, Podoliniec, Podgrodzie, Levocza (Spiska Norymberga), Mikulasz, sławne groty Demanowskie, Zamki Orawskie. Koszty 80 zł. Prowadzi tow. poseł K. **Czapiński.**

Wycieczki wyruszają z Warszawy, przewidziane jednak jest przyłączanie się uczestników w drodze.

Podane koszty wycieczek obejmują: przejazdy koleją, bilety wstępu przy zwiedzaniu, noclegi i t. p. Za pożywienie płacą sami uczestnicy. Osoby nie należące do TUR i PPS. płacą o 5 zł. więcej.

Zapisy na każdą z wymienionych wycieczek kończą się na dwa tygodnie przed terminem wyjazdu ze względu na konieczność przygotowań organizacyjnych.

Nadto we wrześniu od 11—17 odbędzie się wycieczka do Danji.

[illegible] i szczegóły w Sekretarja[illegible] T. U. R., ul. Czerwonego [illegible] tel. 32[illegible] od od

OŚWIADCZENIE STRONNICTWA NARODOWEGO

Wczorajsza **„Gazeta Warszawska"** ogłosiła oświadczenie Stronnictwa Narodowego, w którem to oświadczeniu pom. in. czytamy:

„Rzekome dążenie do naprawy ustroju są dzisiaj już całkowicie odarte z wszelkich pozorów i osłonek. Rządy przewrotu wykazały, że nie mają wogóle pojęcia o tem, jak naprawić ustrój, a poszczególne odłamy obozu rządowego są w tym względzie całkowicie między sobą skłócone. Pomysły zaś takie, jak wniosek ustrojowy B. B. z r. 1929 lub t. zw. cztery warunki p. min. Piłsudskiego z r. 1930 odsłaniają jedynie dążenie do utrwalenia władzy we własnem ręku i do rządów nieodpowiedzialnych.

Stanu prawnego w Polsce w chwili obecnej nie może określić nikt ani w kraju, ani zagranicą. Do dyktatury p. min. Piłsudskiego dociągane są wszelkie t. zw. interpretacje prawne. Jest to stan całkowitego nieładu i nieograniczonych możliwości. Doprowadza on nieuchronnie do rozstroju Państwa".

Następnie oświadczenie porusza kwestję stosunku do Kościoła, stosunek do mniejszości narodowych oraz sprawy zagranicznej polityki i zaznacza:

„Rządy przewrotu majowego tracą piąty już z rzędu rok bezcennego okresu po odzyskaniu niepodległości na utrwalenie się we władzy, na wypieranie z wszystkich stanowisk ludzi rzeczowej pracy, celem wtłoczenia wszędzie swoich, na rozbijanie niemal bezprzykładne w krajach zachodnich społeczeństwa i jego spoistości, nie wyłączając ziem kresowych, na niepoważne próby gospodarcze i polityczne, podejmowane przez ludzi, których znajdowanie się na ważnych stanowiskach państwowych wygląda na nieporozumienie.

W tych warunkach twierdzenie obozu rządzącego o własnej niezbędności urąga dobru Państwa.

Ujawniona w ciągu dwu lat zgórą niemożność współpracy rządów p. Piłsudskiego z większością obecnego Sejmu stwarza konstytucyjną konieczność odwołania się do woli narodu i rozpisania nowych wyborów. Sejm obecny, w którym ⅓ posłów zawdzięcza swe mandaty stwierdzonym przez Sąd Najwyższy nadużyciom oraz naruszeniu funduszów skarbowych, powinien niezwłocznie ulec rozwiązaniu, przekazawszy uprzednio następcy swoje uprawnienie do rewizji konstytucji. Tamowanie działalności władz konstytucyjnie do pracy powołanych jest może wygodne dla rządu, lecz sprzeczne z dobrem państwa, pogrążonego w coraz głębszy zastój i rozstrój".

Oświadczenie kończy się następującem zdaniem:

„Polski nie stać na trwanie takich rządów, jak obecne, i dalsze wysiłki społeczeństwa podjęte być muszą pod jednem tylko, coraz powszechniejszem hasłem: jak najrychlejszego końca tych nieszczęśliwych dla Państwa i groźnych dla jego przyszłości rządów".

ŁANCUCH PRASOWY

NA OBOZY „CZERWONEGO HARCERSTWA".

Ob. **Frankowska** składa zł. 5 i wzywa do złożenia takiej samej sumy tow. **Ławkowicza.**

SPOŁECZENSTWO W WALCE Z BEZROBOCIEM

Wszystkie państwa europejskie, z Anglją na czele, walczą z nową, powstałą po wojnie, plagą — bezrobociem.

Przyczyny bezrobocia korzeniami swemi głęboko tkwią w sferze ogólnoeuropejskich zjawisk życia gospodarczego. Wobec tego pozostaje więc jedynie łagodzić skutki bezrobocia i w miarę możności dążyć do odprężenia sytuacji na rynku pracy.

Chodzi tu o ożywienie rynku pracy. Do takiego ożywienia w pierwszej mierze przyczynia się wyasygnowanie kredytów budowlanych, przysporzenie oraz rozszerzenie zamierzeń inwestycyjnych, przedewszystkiem samorządowych.

Społeczeństwo polskie popierające instytucje które mogą ożywić rynek pracy, tem samem znacznie łagodzi skutki przesilenia, które zaciężyło nad całą Europą.

Taką instytucją w pierwszym rzędzie, zasługującą na poparcie, jest PKO. Wiemy, że wielkość i siła narodów rozwija się zawsze przy oszczędnej, przezornej gospodarce. Wiemy, że oszczędność obywateli kraju daje Państwu podwalinę równowagi gospodarczej, dobrobytu i pełnego skarbu. Zaś oszczędności swoje składając w PKO, nie popieramy poszczególnych jednostek, czy spółek akcyjnych; wręcz przeciwnie, zasilamy życie przemysłowe w całym kraju i wzmagamy ruch budowlany.

Nie dość na tem — walczymy z kryzysem gospodarczym i przyczyniamy się do zmniejszenia bezrobocia.

Dlatego każdy członek społeczeństwa powinien mieć [illegible]nościową PK. Regularnie [illegible]czędności w PKO, zas[illegible]oby[illegible]wat[illegible]kraju, kt[illegible] [illegible]czej

NADZIEJA POSZEDŁ Z LWOWSKIEJ KASY CHORYCH

Potwierdzają się oddawna kolportowane wiadomości, że okres rządów komisarza NADZIEJI w lwowskiej Kasie Chorych się skończył, że mają go już dość ci, którzy mieli odwagę do Lwowa go posłać na kierowanie instytucją ubezpieczeniową, która przez szereg lat działalności dobrze się zapisała w życiu społecznem. Nasłany do Lwowa Nadzieja miał do wykonania bardzo czarną robotę, której człowiek szanujący się nie mógłby się podjąć, wyrzucił kilkudziesięciu pracowników na bruk, aby na to miejsce przyjąć podwójną liczbę sanacyjnych łowców posad, ubezpieczonych pozbawił świadczeń, a przytem zrujnował instytucję finansowo. Tego „dzieła" dokonawszy, otrzymał „zasłużony" po ciężkiej pracy urlop, z którego już nie wróci.

Tak napędzono już OCHMANA i ZAKRZEWSKIEGO, jednego ze stanowiska dyrektora urzędu ubezpieczeń, drugiego z komisarki w Drohobyczu i stanowiska wicedyrektora we Lwowie. Murzyn, który do nędznej roboty się nadawał, zrobił swoje i kopnięto go, jak zużytą szmatę. Los w pełni zasłużony.

Ale co zawiniły Kasy Chorych, że przeszły przez takie ręce, co winni ubezpieczeni, co zawinili pracownicy? Rezultat „sanacji" w Kasach Chorych: ruina finansowa, demoralizacja wewnątrz i ograbienie ubezpieczonych z ich praw. P. Prystor, wraz ze swoimi komisarzami, „zasłużył się" w ubezpieczeniu społecznem, podobnie jak cała „sanacja" w życiu państwa i jego obywateli.

Wiadomości z całego kraju

KRAKÓW

CO ODKRYŁO WŁAMANIE DO KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH

Bony komisarskie na 12.000 złotych

Czytamy w „Naprzodzie":

Jak wiadomo, w nocy z 20 na 21 b. m. niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali zuchwałego włamania do głównej kasy gotówkowej w gmachu Kasy Chorych w Krakowie przy ul. Batorego l. 3. Prasa krakowska zamieściła zaraz po tym wypadku notatki, dotyczące tego sensacyjnego włamania, dokonanego w śródmieściu, przyczem podawała, że łupem włamywaczy padła stosunkowo niewielka, jak na obroty Kasy, gotówka. I tak, gdy jedne dzienniki podały wysokość zrabowanej gotówki na 5.300 złotych, inne, opierając się na informacjach komisarza Kasy, p. KOLKIEWICZA, doniosły, że pozostawiona w Kasie na noc gotówka wynosiła około 6.500 złotych. Tyle dzienniki. Natomiast, co ciekawsze, kwit kasowy wygotowany przez likwidaturę Kasy dopiero w trzecim dniu po włamaniu, t. j. w poniedziałek 23 b. m., podaje stratę definitywnie w kwocie 7.300 złotych, a więc o 2.000 złotych więcej, niż podawała prasa. Sprzeczne te dane, z uwagi na ich źródło, świadczą, bądź co bądź, niezbyt pochlebnie o sprężystości obecnego kierownictwa Kasy, spoczywającego niepodzielnie w rękach jednostki, t. j. p. komisarza KOLKIEWICZA.

Ale, co jeszcze charakterystyczniejsze dla obecnego kursu, to wieści, jakie w związku z tem włamaniem szerzą wtajemniczeni, stwierdzające mianowicie, że W KASIE, OPRÓCZ SKRADZIONEJ GOTÓWKI, ZNAJDOWAŁY SIĘ „BONY GOTÓWKOWE", OPIEWAJĄCE NA POWAŻNĄ KWOTĘ 12.000 ZŁOTYCH.

Te bezwartościowe dla włamywaczy kwity walały się nazajutrz porozrzucane w nieładzie przez sprawców włamania, zarówno w rozprutej kasie, jak obok kasy po podłodze. Na szczęście obu Towarzystw asekuracyjnych BONY TE NIE ZOSTAŁY ZNISZCZONE PRZEZ SPRAWCÓW WŁAMANIA, bo w przeciwnym razie brak gotówki nie księgowanej ,a pokrytej bonami, musiałyby te Towarzystwa pokryć.

Cóż to za bony? Mimowoli, dzięki włamaniu, odsłonięto niedostrzeżoną przez laików ciekawą tajemnicę komisarską, spoczywającą w bezpiecznem ukryciu pancernej kasy przy ul. Batorego 3. BONY W KASIE GOTÓWKOWEJ! — wystawione bądź przez komisarza KOLKIEWICZA, bądź też przez jego zastępcę urzędowego.

Zapytać należy, kto i od jak dawna upoważnił p. Kolkiewicza do zostawiania osobistych pokwitowań, zamiast gotówki w kasie — wszak kasa gotówkowa to chyba nie fundusz podręczny samopomocy.

W każdym razie cała ta niejasna sprawa musi wywołać bardzo poważne zaniepokojenie tak pracodawców, jak i ubezpieczonych. Mści się system komisarski niekontrolowanej gospodarki jednostki, — władze nadzoru państwowego muszą wreszcie wglądnąć w te machinacje i jasno odpowiedzieć, co znaczą te „bony" i na jaki i czyj cel wydano pieniądze, uwidocznione w bonach!

Głos ma Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie.

Z SĄDÓW

SPRAWA „ROBOTNIKA"

W sprawie *„Robotnika"*, w związku z artykułem p. t. „Oficer i student denuncjantem", zapadł wczoraj wyrok, skazujący redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" tow. Stojana *Stefanowskiego* na 1 miesiąc więzienia. Obrońca zapowiedział apelację. *I. K*

ZA ZNIEWAGĘ ODPOWIEDZIAŁ KULĄ

Sprawa *Mroczkowskiego,* kolejarza, który został obrażony czynnie przez urzędnika kolejowego *Ścisło* i na obrazę tę zareagował strzałem, została wczoraj w Sądzie Apelacyjnym odroczona, ponieważ obrońca adw. Śmiarowski zakwestjonował termin założenia apelacji prokuratora. *I. K.*

KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM

W Sądzie Okręgowym rozpoczęła się wczoraj sprawa: Ediga Nozera, Mendla Ozjusza, Liebera Muszyńskiego, Klatmana Abrahama, Naszewskiego Srula i Sabiny Walszonok, oskarżonych z art. 102 o działalność komunistyczną. *I. K.*

WYŚCIGI KONNE

Rezultaty z dnia wczorajszego. Tor lekki.

Gonitwa I, dyst. 1300 mtr. 1) Dyana, 2) Epilog, 3) Mała Rybka w 1 m. 22 sek. o 2 dł. tot. 27, 15, 25 zł.

Gonitwa II, dyst. 2100 mtr. 1) Tercyna, 2) Burłaj i Elf głowa w głowę w 2 m. 17 sek. o 2 dł., tot. 16, 11, 12, 10 zł.

Gonitwa III, 2100 mtr. 1) Molly, 2) Dr. Oskar, 3) Irlandja w 1 m. 42 i pół sek. o 2 i pół dł., tot. 20, 14, 20 zł.

Gonitwa IV, dyst. 2100 mtr. 1) Bacarat, 2) Głuszec w 2 m. 17 sek. o 1 dł., tot. 57 zł.

Gonitwa V, dyst. 2100 mtr. 1) Fenomen, 2) Harpagon w 2 m. 14 i pół sek. o szyję, tot. 77, 18, 13, 15 zł.

Gonitwa VI, dyst. 1600 mtr. 1) Kiss me Quick, 2) Vedette, 3) Fircyk w 1 m. 41 sek. o 1 i pół dł., tot. 55, 27, 21 zł.

Gonitwa VII, dyst. 2200 mtr. 1) Florimona, 2) Paroman 3) Szeryf w 2 m. 21 i pół sek. o 2 dł., tot. 36 zł.

Następne gonitwy jutro o 4-ej pop

STAN POGODY

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce. Na wschodzie i w środku kraju dość pogodnie i ciepło, na [illegible]ciowy wzro[illegible]

ODCZYT ZBIOROWY.

W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Rob. Przem. Metalowego, Leszno 53, odbędzie się odczyt zbiorowy na temat:

KONGRES KRAKOWSKI.

Referować będą tow. tow. radni Dr. Haupa, Woszczyńska, Zawadzki oraz K. Neubauer i Wilczyński.

TUROWY OBÓZ LETNI

DEKADA KOBIECA OBOZU LETNIEGO. Zbiórka uczestniczek odbędzie się we wtorek, dnia 1 lipca r. b. o godz. 7 m. 30 rano przed kioskiem „Ruchu" na Dworcu Wileńskim.

Należy wziąć ze sobą: 15 złotych, koc, dwa prześcieradła, poszewkę na poduszkę, zmianę bielizny, spodenki kąpielowe, przybory do jedzenia, menażka lub miska, talerz, kubek, łyżkę, nóż, widelec, łyżeczkę, przybory do mycia (mydło, 2 ręczniki, szczoteczka i proszek do zębów), szczotka do ubrania i butów. Pożądane: aparat fotograficzny, instrumenty muzyczne, latarki elektryczne i t. p. R[illegible]y wszystkie, o ile możliwe, należy [illegible] porządku.

[illegible]ższe dotyczy Warszawy i pro[illegible]

Z ŻYCIA PARTJI

O.K.R. WARSZAWA - PODMIEJSKA.
Baczność delegaci na Zjazd krakowski!

Delegaci, wyjeżdżający na Zjazd krakowski, winni się zgłosić w sobotę dn. 28 czerwca o godz. 7.30 wiecz. w lokalu O.K.R. (Długa 19) u sekretarza delegacji tow. Ruszkiewicza. Zbiórka delegatów O.K.R. Podmiejskiego w Krakowie, o godz. 8.30 przed Domem Ludowym, ul. Dunajewskiego 5.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

Wszyscy towarzysze Organizacji Warszawskiej PPS, udający się na Kongres Obrony Demokracji w Krakowie, winni wpisać się na listę delegatów w Sekretarjacie W. O. K. R-u (Warecka 7) w godz. od 10—2 ppł. i 5—7 wieczorem, najdalej do 2 ppł. w sobotę. Wyjazd nastąpi w sobotę w godzinach wieczorowych. Zbiórka wyjeżdżających odbędzie się w sobotę dn. 28 b. m. w lokalu O. K. R-u (Warecka 7) o godz. 7 wieczorem. Informacje i zaświadczenia O.K.R-u otrzymać będzie można w sobotę w Sekretarjacie Warecka 7.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S.

W PIĄTEK dn. 27 b. m.

odbędą się zebrania na dzielnicach PPS dla członków i sympatyków Partji. Referenci mówić będą na temat: „Kongres w Krakowie w obronie demokracji i wolności Ludu“.

CZERNIAKÓW (N. Sielecka 1) godz. 7 wiecz. ref. wygłosi t. poseł *Barlicki Norbert.*

JEROZOLIMA (Leszno 53) godz. 7 wiecz. referaty wygłoszą t.t. radni *Haupa, Stefan i Zawadzki Edward, Neubauer Karol.*

WOLA (Grzybowska 57) godz. 7 wiecz. ref. wygłosi t. *Wysocki Władysław.*

MOKOTÓW (Chocimska 23) godz. 6 w. referat wygłosi t. *Sieradzki Józef.*

OCHOTA (Przemyska 18) godz. 7 wiecz. ref. wygłosi t. radny *Raabe eHnryk.*

POWĄZKI (Dzielna 95) godz. 7 wiecz. ref. wygłosi radna *Budzińska-Tylicka Justyna.*

MARYMONT (Mickiewicza 1) godz. 7 w. ref. wygłosi t. *Schayer Wacław.*

STARÓWKA (Długa 19) godz. 7 wiecz. ref. wygłosi t. radny *Gruszko Bolesław.*

POWIŚLE (Czerwonego Krzyża 20) godz. 7 wiecz. ref. wygłosi t. *Winterok Ludwik.*

ŚRÓDMIEŚCIE (Warecka 7) godz. 7 w. ref. wygłosi t. *Goldman Wacław.*

PRAGA (Ząbkowska 41-43) godz. 7 w. ref. wygłosi t. radny *Odrobina Józef.*

KAMIONEK (Zamojskiego 20) godz. 7 w. ref. wygłosi t. *Woliniewska Lucyna.*

N. BRUDNO (Siedzibna 5) godz. 7 wiecz. ref. wygłosi t. ławnik *Baryka Michał.*

GROCHÓW (Osiecka 33) godz. 7 wiecz. ref. wygłosi t. *Piontek Władysław.*

POCZTOWA (Warecka 7) godz. 7 wiecz. ref. wygłosi t. *Szayer Wacław.*

STARÓWKA. Godz. 6 wiecz. posiedzenie Komitetu.

POWIŚLE. Godz. 6 wiecz. posiedzenie Komitetu.

RUCH KOBIECY

Zbiórka wyjeżdżających na obóz letni kobiecy odbędzie się w piątek, dnia 27 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. w lokalu Warecka 7.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ WARSZ. WYDZIAŁU KOBIECEGO PPS. dziś o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu tow. H. Perlowej. Wszystkie członkinie Zarządu proszone są o punktualne przybycie.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

WYCIECZKA do BERLINA. Dokumenty należy złożyć w Sekretarjacie K. C. Org. Młodz. TUR (Warecka 7) do dnia 28 b. m.

KOŁO IM. B. LIMANOWSKIEGO. W piątek, dn. 27 czerwca, o godz. 7 w. w lokalu Koła odbędzie się Walne zebranie członków Sprawy bardzo ważne.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. W czwartek, dn. 26 b. m. o godz. 7 min. 30 Warecka 7 odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

KOŁO T. U. R. IM. M. PASZKOWSKIEJ. MARYMONT. Dnia 28 czerwca odbędzie się ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. **Wojciechowskiego** na temat „Kultura, a Socjalizm“.

KOŁO MARYMONT urządza dnia 29-go czerwca Wycieczkę na Bielany. O g. 9 r. zbiórka przed lokalem ul. Mickiewicza 1. Sympatycy i turowcy z innych Kół mile widziani.

KOŁO IM. ST. WORCELLA, Leszno 53. W sobotę, dnia 28 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

WALUTY. Dolary Stan. Zjedn. 8.88½ (sprzedaż 9.905, kupno 8.865), franki franc. 35.03 (sprzedaż 35.12, kupno 34.94).

DEWIZY. Budapeszt 156.10, Holandja 358.62, Londyn 43.35, Nowy Jork 8.909, Nowy Jork (kab.) 8.921, Paryż 35.03, Praga 26.46½, Szwajcarja 172.90, Stokholm 239.68, Włochy 46.75.

Tendencja niejednolita, obroty mniejsze. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełd. 8.8885. Rubel złoty 4.60½. Gram czystego złota 5.9244.

Co słychać w Warszawie?

KONKURS MODELI LATAJĄCYCH NA LOTNISKU MOKOTOWSKIEM.

Komitet Stołeczny L. O. P. P. organizuje w sobotę o godz. 5 pp. Konkurs Modeli Latających dla młodzieży, który odbędzie się na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej.

POBÓR.

W piątek, 27 b. m., w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1909 i tych z pośród ur. w latach 1908 i 1907, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 13 i 13 dzielnicach V komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zam. w 3, 4 i 5 dzielnicach XXVI kom. — w komisji Nr. 2, mieszczących się przy ul. Stalowej 73, 3) zam. w 6 i 7 dzielnicach XVI kom. — w komisji Nr. 3 (Dobra 72), 4) zam. w 3 dzielnicy XXIII kom. — w komisji Nr. 4 (Stalowa 73), 5) zam. w 16 i 17 dzielnicach VII kom. — w komisji Nr. 5 oraz 6) zam. w 6 dzielnicy XIX/XXII kom. — w komisji Nr. 6, mieszczących się przy ul. Huzarskiej Nr. 1, w koszarach 1 D. A. K.

Wszyscy podlegający poborowi winni posiadać przy sobie dowody stwierdzające tożsamość osoby (dowód osobisty, ewentualnie fotografję poświadczoną przez właściwy komisarjat P. P.) oraz dokumenty stwierdzające ich stopień wykształcenia, posiadania rzemiosła lub innego zawodu.

WYPADKI PRZY PRACY

Na pl. Teatralnym 45-letni Jan Woźniak (Wolska 102), robotnik tramwajów miejskich w czasie pracy przy naprawie toru, zranił się siekierą w prawe udo.

— Przy ul. Pawiej 47 rzeźnik 56-letni Lejb Bursztyn (Nowolipie 17), krająć mięso, zranił się nożem w prawe podudzie.

— Przy ul. Smoczej 5, blacharz 28-letni Fajwel Wajs, w czasie krajania blachy, zranił się w prawą dłoń.

— Przy ul. Leszno 126, w ogrodzie, w czasie zrywania czereśni, spadł z drabiny z wysokości pół piętra 72-letni Teofil Iwanicki, ogrodnik (Węgierska 14). Zranił się w okolicę prawego oka. Wszystkich poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

TRAGEDJA BEZROBOTNEJ

24-letnia Zofja Osieronka przybyła z Lublina w poszukiwaniu pracy. Gdy kilkudniowe starania okazały się bezowocne, Osieronka postanowiła popełnić samobójstwo; w tym celu udała się na ul. Daniłowiczowską 10, gdzie mieści się 12 komis., i tam z okna klatki schodowej 2 piętra wyskoczyła na asfalt podwórza. Ogólnie potłuczoną desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

ŻYWA POCHODNIA

Na letnisku Wesoła - Greszówka (gm. Wawer) 36-letnia Teodozja Kwapisiewiczowa, żona siodlarza, nachylona przy zapalaniu „Primusa“, stojącej na taborecie, padła ofiarą strasznego wypadku. W pewnym momencie przy silnem pompowaniu buchnęły płomienie, które objęły na K. włosy i cienki szlafrok. Nieszczęśliwa wybiegła na podwórze. Widząc to 9-letnia córeczka schwyciła kubeł wody i wylała na matkę, mąż zaś zaczął zrywać tlejący się szlafrok. Mimo tak szybkiego ratunku, Kwapisiewiczowa doznała poparzenia twarzy, szyi i rąk. Nieszczęśliwą, po opatrunku przez miejscowego lekarza, przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

POTWORNA ZBRODNIA KOCHANKI

Przy ul. Bródnowskiej 12 zamieszkują wspólnie od roku: 35-letnia Marja Brzezińska, wyrobnica, oraz kochanek jej 30-letni Edward Poniatowski, uliczny handlarz wódką. Sublokatorką jest Marja Pacewiczówna, kontrolna.

Pomiędzy Poniatowskim a Brzezińską wynikały częste sprzeczki i awantury na tle zazdrości. Przed miesiącem B. namówiła kilku mężczyzn, którzy — jak zeznaje Poniatowski — bili go w mieszkaniu, poczem policja przewiozła Poniatowskiego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Onegdaj wieczorem wspomniana trójka raczyła się obficie wódką na trawniku na rogu ul. Targowej i 11 Listopada. Gdy Poniatowski zasnął, sublokatorka usiadła mu na nogach, Brzezińska zaś na piersiach. Po chwili ta ostatnia wlała do ust śpiącemu esencję octową. Poniatowski obudził się. W czasie szamotania mściwa kochanka poparzyła mu trucizną twarz, szyję i część klatki piersiowej. Nie koniec na tem. Brzezińska, będąc uzbrojona w scyzoryk, zadała swemu kochankowi 3 powierzchowne rany cięte brzucha. Na alarm mordowanego nadbiegł policjant, który sprawczynie zbrodni zatrzymał i odprowadził do 14 kom. Poniatowskiego przewiózł zaś dorożką znowu do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZE SPORTU

NA START! GOTOWI! BIEG!

POCZĄTEK LEKKO - ATLETYCZNYCH MISTRZOSTW WRSKO.

A więc już dziś o godz. 17.30 rozpocznie się na boisku Skry wielka batalja lekko - atletyczna o mistrzostwo W. R. S. K. O.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości zgłoszenia zawodników i zawodniczek prowincjonalnych przeszły najśmielsze oczekiwania; to też zawody tych nieznanych z asami Warszawy — zapowiadają się nad wyraz ciekawie.

Poniżej znajdą Czytelnicy szczegółowy program jutrzejszych walk o zaszczytny tytuł najlepszego robotniczego zespołu w lekkiej - atletyce.

DZIŚ.

Początek o godz. 17.30:

1) Przedbiegi na 100 m.
2) Rzut kulą
3) Przedbiegi na 400 m.
4) Skok w dal
5) Międzybiegi na 100 m.
6) Bieg 800 m.
7) Sztafeta 4×400 m.

ZAWODY PŁYWACKIE SKRY

Na Wiśle odbyły się wewnętrzne zawody pływackie Skry. W biegu na 50 mtr. st. dowolnym zwyciężył Szuliński przed Pankiewiczem, Głowackim, Bagińskim i Puckiem. Poza konkursem pierwsze miejsce zajął Nowicki. W biegu na 200 mtr. st. dow. zwyciężył Głowacki przed Szulińskim i Pankiewiczem. Startowało ogółem 17 zawodników. Czasów uzyskanych nie podajemy, gdyż zawody odbyły się na wodzie bieżącej, więc wyniki uzyskane nie nadają się do porównań.

W najbliższym czasie rozegrany zostanie międzyklubowy robotniczy bieg pływacki na dystansie 4000 mtr

KOLARSKIE MISTRZOSTWA Z. R. S S-U

Jak już wiadomo, w niedzielę na szosie w Strudze nastąpi start kolarskich mistrzostw ZRSS-u. Trasa prowadzi do Pułtuska i z powrotem, łącznie 100 klm. Poniżej podajemy garść nowych szczegółów:

DO STRUGI.

Kto zechce udać się na zawody, by osobiście oglądać zmagania naszych kolarzy, może uczynić to za minimalną opłatą 3 złotych (samochodem tam i z powrotem). Kto zechciałby towarzyszyć podczas całej trasy biegu mistrzowskiego — dopłaca 3 złote.

Tak więc, życzący sobie przejażdżki samochodowej, mogą za opłatą 6 złotych wyjechać do Strugi, uczestniczyć i obserwować całość mistrzostw oraz powrócić z powrotem do Warszawy.

Zbiórka wyjeżdżających na zawody w niedziele o godz 7 rano na boisku Skry.

KWATERY.

Kwestję kwater załatwia przewodniczący sekcji kolarskiej ZRSS-u tow. Marciniak. Informacji zasięgnąć można w lokalu ZRSS-u w sobotę od 17 do 21.30.

***

Zgłoszenia zawodników napływają bardzo szybko. Wspomnieć należy, iż wpisowe od zawodnika wynosi 1 zł.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 w „Łucja z Lamermoour“

Narodowy
o 8 w. „Zły szeląg“

Letni
o 8 w. „Wysoka stawka“

TEATR „ATENEUM“ w ogrodzie Bagatela. Gra zespół teatru „Ateneum“ codziennie o godz. 8.15 na scenie letniej satyryczną groteskę baśniową „Turandot, księżniczka chińska“. Publiczność żywo zainteresowała się tą imprezą.

WIELKI. Dziś opera „Łucja z Lamermooru“. z p. Bandrowską - Turską w partji tytułowej z udziałem p. Bregy'ego i Wiśniewskiego w głównych rolach męskich, pod dyr. p. Sillicha.

Jutro odbędzie się w „Cyruliku Sewilskim“ drugi i ostatni występ gościnny basisty opery w Chicago p. Iwana Steszenko. Jednocześnie odbędzie się o godz. 8.15 w teatrze na wyspie łazienkowskiej widowisko baletowe, złożone z „Wesela na wsi“, „Szopeniany“ i „Kupały“.

NARODOWY. Dziś w dalszym ciągu „Zły szeląg“.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia premjera komedji znanego pisarza węgierskiego Horczega p. t. „Niebieski lis“. Próby pod kierunkiem Warneckiego dobiegają końca.

„Niebieski lis“ otrzymał obsadę pierwszorzędną, którą stanowią pp. Ćwiklińska, Gromnicka, Brydziński, Biegański i Różycki.

We wtorek wchodzi na repertuar arcyzabawna krotochwila p. t. „Ciotka Karola“.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych „Wysoka stawka“.

TEATR POLSKI. Dziś sensacyjna sztuka amerykańska p. t. „Artyści“.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Papa“.

„MORSKIE OKO“. Dziś rewja „Codziennie dancing“.

„QUI PRO QUO“. Dziś premjera wielkiej aktualnej rewji p. t. „Będzie gorąco—czyli dwie możliwości“.

MAŁA SALA „COLOSSEUM“. Nowy Świat. 19. Dziś i codziennie „Pomajowa Szopka Polityczna“, wielka rewja postaci politycznych w 2-ch częściach. Początek o godz. 7.30 i 9.30 wiecz

TEATR „MIGNON“. Marszałkowska 81b Dziś „Całusy i całuski“.

TEATR REWJI „WESOŁY WIECZÓR“. Rewja: „Halama u nas“.

TEATR REWJI „ANANAS“ (w ogródku na ul. Marszałkowskiej 114). Dziś ostatnie przedstawienie rewji p. t. „Co w trawie piszczy?“

„CJANKALI“ w WARSZAWIE. Z dn. 28 b. m. rozpoczyna w sali teatru „Capitol“ (ul. Marszałkowska 125) gościnne występy miejski teatr łódzki pod dyrekcją K. Adwentowicza. Na pierwszy ogień pójdzie głośna sztuka „Cjankali“. Reżyserja i inscenizacja L. S. Schillera

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś odbędzie się w Dolinie Szwajcarskiej koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji Warszawskiej, którym dyrygować będzie p. Tadeusz Mazurkiewicz. W programie utwory Mendelsohna. Solistą będzie doskonały skrzypek p. Ludwik Holcman. Po każdym koncercie w Dolinie odbywa się rewja p. t. „Zależy od temperatury“, w której bierze udział zespół taneczny Tacjanny Wysockiej.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

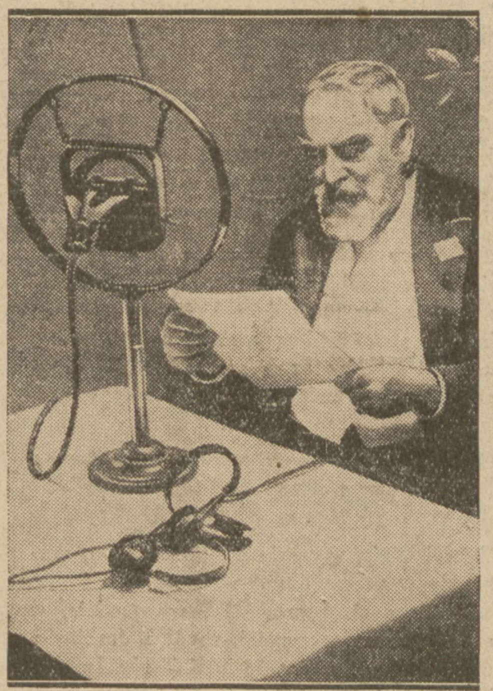
11.40 Przegląd Prasy Krajowej P. A. T. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 —1 3.00. Muzyka z płyt gramofonowych. 12.00 Komunikat meteorologiczny. 13.10 — 13.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. 13.25 —15.15 Przerwa. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.50 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ omówi prof. Henryk Mościcki. 16.15—17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „Kącik krótkofalowy“ (Komunikat Polskiego Związku Krótkofalowców). 17.35. „O różnych rodzajach pożyczek“ opowie adw. Stan. Peszyński. 18.00 — 19.00 Koncert popularny ork. mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. 19.00 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Płyty gramofonowe. 19.30 Feljeton p. t. „Współczesne kwiaty“ wygł. prof. Edmund Jankowski. 19.45 Giełda rolnicza. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, poświęcony utworom Feliksa Mendelsohna-Bartholdy. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Ludwik Holcman (skrz.). 22.00. Feljeton p. Wandy Grabińskiej p. t. „Zdarzenia i ludzie“. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy. 22.25. „Ostatnia fala“ wygł. red. Jan Piotrowski.

WSZECHŚWIATOWA KONFERENCJA ENERGETYCZA



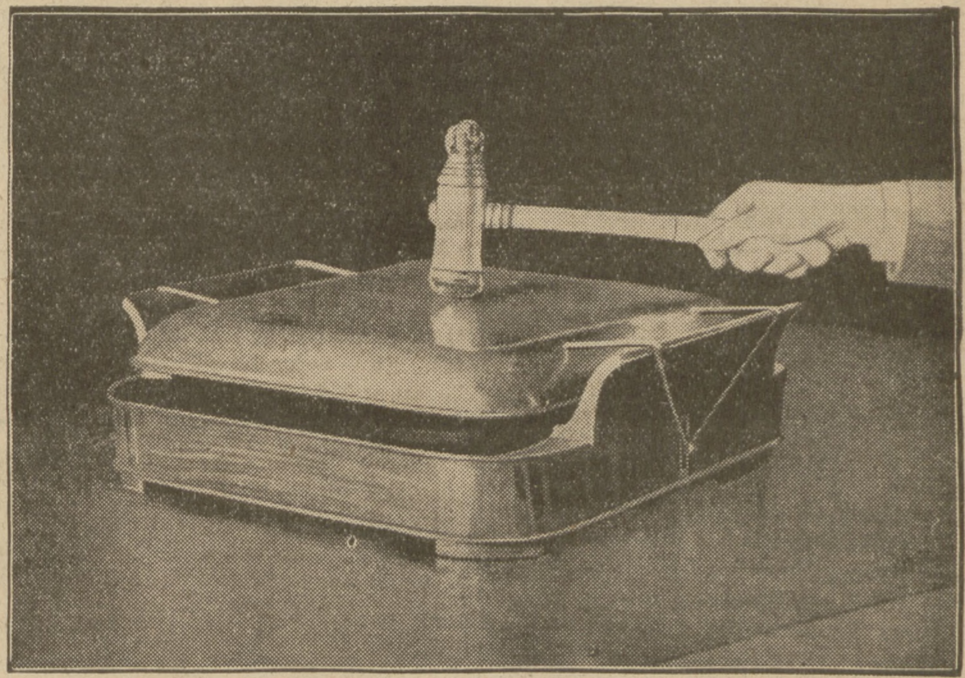
OTWARCIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI ENERGETYCZNEJ.

Dn. 16 b. m. w gmachu opery miejskiej w Berlinie przy udziale reprezentantów około 50 państw otwarta została konferencja „energetyczna". Otwarcia dokonał honorowy przewodniczący konferencji von Miller (na lewo), twórca niemieckiego muzeum w Monachjum.



ROZMOWA NA ODLEGŁOŚĆ 11.000 KILOMETRÓW.

Podczas światowej konferencji Energetycznej w Berlinie przewodniczący konferencji Miller rozmawiał z San Francisko, które znajduje się o 11.000 kilometrów od miejsca konferencji.



SREBRNY MŁOTEK I SREBRNY GONG

służą przewodniczącemu światowej konferencji energetycznej do kierowania obradami.

Dnia 15 b. m. rozpoczęły się w Berlinie obrady drugiej międzynarodowej konferencji energetycznej. Pierwsza obradowała w roku 1924 w Londynie. Zadaniem tych konferencyj jest badanie rozwoju sił naturalnych, opracowanie metod ich racjonalnego wykorzystania oraz wskazanie nowych ich źródeł.

Cywilizacja starożytna Babilonu, Assyrji, Egiptu, Grecji i Rzymu polegała na tem, iż zmuszano do pracy tłumy niewolników, dzisiaj pracę tę wykonywają maszyny, karmione węglem, ropą naftową, gazem ziemnym i spadkiem wód.

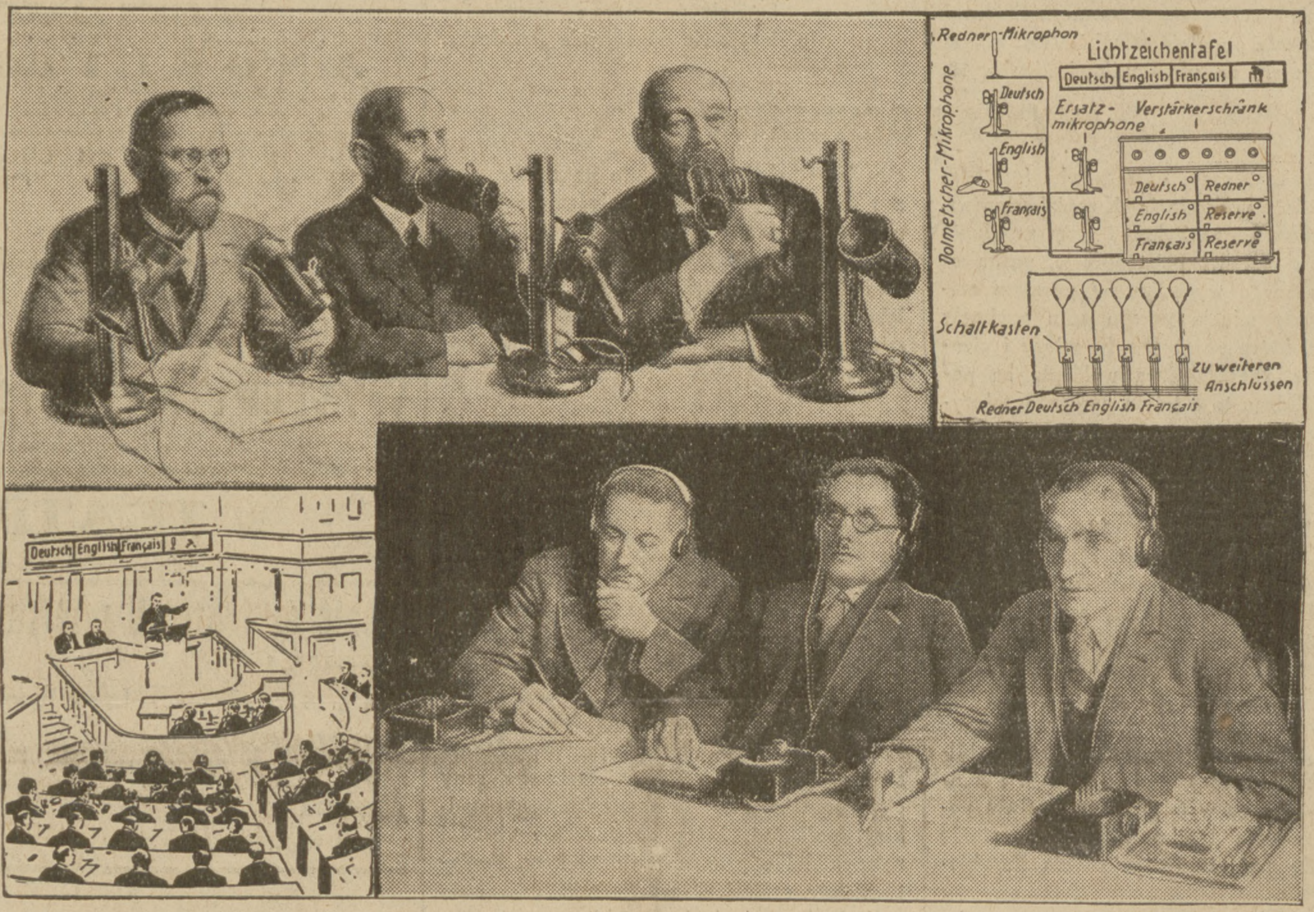
Na pierwszym planie stoi ciągle jeszcze „czarny djament" — węgiel, którego największe złoża posiada Ameryka Północna. Na 7½ biljona ton przypada aż 70% na Amerykę Półn., drugie z kolei miejsce zajmuje Azja, trzecie dopiero Europa, posiadająca zaledwie 10% ogólnych zasobów węgla na świecie. Mówiąc o węglu, trzeba pamiętać, że chodzi głównie o węgiel kamienny, albowiem na 100% otrzymywanej dzisiaj na całym świecie energji, przypada na węgiel kamienny 77.1%, na ropę naftową 15.7% na siły wodne 5.1%, na węgiel brunatny 2.1%.

Inaczej, aniżeli rozkład zasobów energji, przedstawia się jej obecne zużycie. Na 100% wydobytej energji przypada na Amerykę 49.6%, na Europę 42.8,% na inne kontynenty 7.6 procent. Zatem w Europie panuje gospodarka rabunkowa, ale też temu zawdzięcza ona swą hegemonję nad światem w wieku XIX.

Tematem obrad tegorocznej konferencji berlińskiej jest sprawa rozprowadzenia i konsumcji energji, poprzednia konferencja zajmowała się głównie sprawą jej wydobycia. Wiadomo, iż istnieje tendencja rozprowadzenia energji wyłącznie pod postacią gazu i elektryczności. W ten sposób rozprowadza się dzisiaj zaledwie 14 procent wydobytej energji, a więc stosunkowo niedużo, chodzi o to, aby ten odsetek powiększyć, co umożliwi z kolei decentralizację przemysłu.

Wszystkie te zagadnienia są dla Polski niezwykle aktualne.

O tej konferencji podaliśmy obszernie kilka dni temu w korespondencji tow. dr. Marka *Kriegera.*



CUDA TECHNIKI NA ŚWIATOWEJ KONFERENCJI ENERGETYCZNEJ.

Na międzynarodowych kongresach, trudność sprawiało słuchaczom zrozumienie przemówień referatów, wygłaszanych w różnych językach. By temu zaradzić wykonano aparaty telefoniczne połączone z pulpitami uczestników zjazdu. Równocześnie wraz z mówcą tłumacze mówią do mikrofonu, przetłumaczając słowa referenta. Słuchacze regulują aparat na odpowiednie zrozumiałą im mowę i biorą udział w obradach. Podane ryciny tłumaczą rozwiązania tego problemu. Na ostatniej np. trzej uczestnicy konferencji słuchają tego samego mówce w trzech odrębnych językach równocześnie.



NAJWYBITNIEJSI UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI ENERGETYCZNEJ.

Siedzą od lewej ku prawej: **Merill** prezes amerykańskiego komitetu dla spraw energji wodnej, przewodniczący komisji Technicznej kongresu, prof. dr. **Matschoss**, Dyrektor Związku inżynierów niemieckich i dr. inż. **Köttgen**, generalny dyrektor zakładów Siemensa, przewodniczący Związku inżynierów niemieckich, przewodniczący niemieckiej delegacji na kongresie.

Zapisy dzieci w wieku od 5 do 11 lat do PRZEDSZKOLA I SZKOŁY POWSZECHNEJ ROBOTNICZEGO T-WA PRZYJACIÓŁ DZIECI

oddział na Żoliborzu

odbywają się w **poniedziałki, środy i soboty od 8-ej do 9-ej rano,** oraz w **piątki od 5 do 6 popoł. do 1-go lipca r. b.** Adres: **Krasińskiego Nr. 10.** (Wejście od placu Wilsona, lokal szkoły II piętro).

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Lekcja miłości".
Astra: „Czerwona szabla".
Atlantic: „Kobieta i żywioł".
Casino: „Krystyna" z Janet Gaynor.
Capitol: „Higjena seksualna".
Colosseum: „Trójka" z Czechową
Filharmonja: „Niebezpieczna kobieta".
Hollywood: „Nieznany tancerz".
Kometa: „Miłość hiszpanki".
Miejski: „Angelita" w René Adorée.
Pan: „Gehenna duszy"
Pola Negri Palace: „Baśń miłości".
Palace: „Tajemnica kajuty okrętowej".
Splendid: „Rio Rita".
Stylowy: „Żelazna maska".
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Tęcza: „Czterech djabłów".
Wisła: „Grzesznicy".
Wodewil: „Bezbożne dziewczę".
As: „Wesoły hotel".
Bajka: „Dziewczyna ze spelunki".
Czary: „Symfonja zmysłów".
Europa: „Mężczyzna z przeszłością".
Era: „Król prerji".
Helios: „Panienka z objektywem".
Italja: „Szatańska miłość".
Lotos: „Kusicielka".
LUX (Elektoralna 21) „Simona".
Mewa: „Przedślubny grzech".
Muza: „Trzy namiętności".
Promień: „Mocny człowiek".
Praga: „Miłosny szept nocy".
Rena: „Tajemniczy jeździec".
Petit Trianon: „Ich czworo".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.



Sackett.



Samuel Insull.

KONFLIKT NA ŚWIATOWEJ KONFERENCJI ENERGETYCZNEJ.

Przebywający w Niemczech **Samuel Insull,** chicagowski „król elektryczności", dostarczający miastu Chicago i licznym zakładom przemysłowym prądu elektrycznego, wywołał ostry konflikt z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Berlinie **Sackettem.**

Na onegdajszem posiedzeniu odbywającego się w Berlinie światowego kongresu energetycznego, ambasador Sackett zamierzał wygłosić mowę, piętnującą dysproporcję międey kosztami własnemi a ceną prądu elektrycznego w Ameryce oraz stwierdzającą, iż konsument opłaca **15-krotny koszt własny produkcji energji elektrycznej.**

Insull, dowiedziawszy się o zamiarze ambasadora, zaprotestował przeciw tej części jego wywodów, jako wymierzonym przeciwko interesom amerykańskich magnatów elektrycznych.

Po całonocnych rokowaniach z delegacją amerykańską na kongres ambasador Sackett uzyskał zgodę większości delegatów na wygłoszenie mowy w brzmieniu projektowanem, co też uczynił, piętnując w ostrych słowach lichwę amerykańskich „królów elektrycznych".

Konflikt ten uważany jest w Ameryce, jako pierwszorzędna sensacja polityczna.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.